Nr 31. Kraków, Czwartek 7 Lutego 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Heinrich Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Piszą nam z Wiednia pod datą 5 b. m.:

(Alfa) Dla odmiany zagrał dziś, na posiedzeniu Izby poselskiej, pierwsze skrzypce luby, kochany Wolf.

Posiedzenie było mdłe, nudne. Prezydent Weigel sprawował swój urząd wśród zwykłej pogawędki posłów. Długo trwające losowanie posłów, celem przydzielenia ich do oddziałów, w których odbywać się będzie sprawdzanie wyborów niezaprotestowanych, zajęcia obudzić nie mogło. Dopiero pod koniec posiedzenia, gdy sekretarze odczytywać zaczęli zastrzeżenia prawne, przyszło do starcia. Już gdy sekretarz ks. Komorowski czytał w niemieckim języku zredagowane zastrzeżenie feudalnej szlachty czeskiej, odezwał się z pod filarów Izby skrzeczący, fagotowy głos Wolfa, który, włożywszy ręce w kieszenie, rzucał wzgardliwe pod adresem Czechów wykrzykniki. Ale gdy zaczęto odczytywać zastrzeżenie prawne klubu młodoczeskiego, zredagowane w języku czeskim, znalazł się nagle Wolf z kilku swoimi przyjaciółmi przy stole stenografów. Stanęli rzędem naprzeciw prezydyalnego stołu, strojni w bławaty, i wszeszczeli na przemiany, żądając od prezydenta, aby nie pozwolił na odczytywanie pism w innym, niż niemieckim języku. Naturalnie grupa Klofacza nie pozostała niemą i odpowiadała z niemniejszą namiętnością. Prezydent nie zważał jednak na wrzaski jednych i drugich i zastrzeżenie prawne Czechów zostało odczytane do końca. Jak wiadomo, w tych zastrzeżeniach, wnoszonych zresztą przez posłów czeskich na początku każdej sesyi parlamentarnej, oświadczają oni, że nie uznają obecnej organizacyi austryackiej, pomimo że biorą udział w pracach Rady państwa, i że obstają zawsze przy czeskiem prawie państwowem.

Tym razem zjawiło się także zastrzeżenie prawne Rusinów galicyjskich, wniesione przez posła Romańczuka. Powiedziano w niem, że narodowi posłowie ruscy protestują przeciw legalności wyborów we wschodniej Galicyi, a posłów, którzy na tej drodze mandaty zyskali, nie uznają za przedstawicieli ludu ruskiego; skutkiem tego naród ruski nie jest odpowiednio w Radzie państwa reprezentowany.

Wystąpienie Kaisera na dzisiejszem posiedzeniu Izby wskazywało swą bunczucznością, jak Niemcom „nosy urosły“ po mowie tronowej. Cała prasa wiedeńska jest z niej widocznie zadowolona i tylko sili się na to, aby swego zadowolenia zbytnio nie objawiać. Nawet Wolf przyznaje w swojej „Ostd. Rundschau“, że jeszcze żaden rząd w mowie tronowej w tak stanowczy sposób nie stanął po stronie Niemców, jak to obecnie zrobił p. Koerber; wzywa więc rząd, aby posunął się o krok dalej i wytłomaczył Czechom jasno i bez ogródek, że o żądnych zdobyczach narodowych marzyć nie mogą. Dziwna rzecz, że wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie, jakby z jednego źródełka zaczerpnąwszy natchnienia, odrazu zrozumiały, co ma oznaczać pochwała „konstytucyi“, wygłoszona w mowie tronowej. Ta konstytucya ma być równoznaczną z cofnięciem się wstecz na stanowisko czysto niemieckie, ma być baryerą dla ludów słowiańskich, poza którą nie wolno im posunąć się w rozwoju narodowym. Takie pojęcie „konstytucyi“ jest chyba reakcyą i niczem więcej.

Co wobec tego zrobi klub czeski? Starałem się pod tym względem zasięgnąć informacyj w poselskich sferach Czechów. „Oficyalnie“ żadnych dotąd nie dali wyjaśnień; są oni pod tym względem klubowo karni i dopóki nie zapadnie w tak ważnej sprawie uchwała ich klubu, żaden z nich nie poważy się angażować swego stronnictwa na zewnątrz. Więc na razie zachowują się milcząco; nawet Klofacz nie był dzisiaj tymsamym, gwałtownym młodzieńcem, co na pierwszem posiedzeniu Izby.

Nawiasem mówiąc, p. Klofacz w prywatnej rozmowie oświadczył prezydentowi Weiglowi, że wystąpieniem swojem na pierwszem posiedzeniu Izby nie miał wcale zamiaru dotknąć go osobiście, gdyż jako dziennikarz, zna przeszłość jego — lecz chciał jedynie zaznaczyć w ten sposób polityczne stanowisko swej partyi w sprawie języka obrad parlamentarnych.

To tylko jest pewnem, że posłowie czescy rozgoryczeni są mową tronową. a zwłaszcza zwrotem o jednolitym języku państwowym, bo naturalnie cieszyć się nie mają z czego. O ile zaś oni mają prawo do narzekań, o tyle radują się Niemcy. Dowodem tego propozycya najsilniejszego klubu niemieckiego, niemieckiej partyi ludowej, uczyniona prezesowi Jaworskiemu, aby Koło polskie odstąpiło od myśli wybierania osobnej komisyi adresowej i uchwalania adresu do tronu, który byłby naturalnie odpowiedzią na główne punkta mowy tronowej. Niemiecka partya ludowa proponuje natomiast, aby Izba zadowolniła się tym razem uchwaleniem hołdu dla monarchy, podnosząc jedynie swą gotowość do pozytywnej pracy.

Wątpić należy, żeby Koło polskie mogło myśl tę aprobować, bo jeżeli kiedy, to teraz, gdy mowa tronowa zarówno rozmiarami swemi, jak poruszonemi w niej kwestyami, tak bardzo różną jest od poprzednich; teraz, gdy sytuacya tak jest drażliwą i niepewną, obowiązkiem jest parlamentu dać odpowiedź ze swej strony na to, co mu powiedział rząd w formie mowy tronowej. Zrzeczenie się dobrowolne adresu do tronu byłoby niczem nie usprawiedliwioną rezygnacyą parlamentu z własnych praw na rzecz gabinetu Koerbera, który może mieć zasługi wobec Niemców, ale nie wobec klubów słowiańskich.

Zdaje się, że Niemcy radziby uratować Koerbera. Nawet Schoenerer głosi, że po mowie tronowej Niemcy mogą i muszą wprawdzie „walczyć“ z rządem obecnym, ale to jeszcze nie znaczy, aby go mieli „obalać“. To ich rzecz, jak oni się zapatrują na egzystencyę gabinetu Koerbera; ale żeby przez wzgląd na niego, który zcentralizował organizacyę ministerstwa spraw wewnętrznych z krzywdą dla naszych interesów narodowych i krajowych — który przerzucił się poprostu na stronę niemieckiej „Gemeinbürgschaft“ — Polacy mieli wyrzec się znakomitej sposobności przedłożenia koronie swoich życzeń i zapatrywań, byłoby to rzeczą wielce gorszącą. Czesi chyba nie poszliby za tym przykładem.

Naturalnie będą zabiegi, aby Koło polskie przychyliło się do propozycyi p. Kaisera, bo istnieje niebezpieczeństwo, że dyskusya adresowa roznamiętni Izbę i wywoła burzę, której następstw trudno przewidzieć. Ale też co wart w takim razie parlament, który omijać musi każdą drażliwszą kwestyę z obawy przed rozbiciem swej nawy?

Tak, czy owak się stanie, nie uratuje to sytuacyi, która cięższą i niebezpieczniejszą jest dzisiaj, niż była przed zwołaniem parlamentu.

Z Afryki południowej.

Generalny konsul republiki Orańskiej, którą wprawdzie Anglicy „de jure“ uśmiercili, lecz która „de facto“ istnieje, Pierce w Nowym Jorku rozmawiał z pewnym dziennikarzem amerykańskim i w ten sposób przedstawił mu sytuacyę w Afryce południowej:

Szanse Boerów poprawiły się teraz znakomicie, bo znów 25.000 ludzi z ich strony stanęło w polu. a z tej liczby 8000 wtargnęło do Kolonii Przylądkowej. Wojsko angielskie — jego zdaniem — jest zdemoralizowane, skutkiem czego wojna podjazdowa, prowadzona przeciw niemu przez Boerów, ma wszelkie widoki powodzenia. Boerowie są dostatecznie zaopatrzeni w żywność i amunicyę przez zabieranie transportów angielskich. Straty po stronie Anglików są olbrzymie; połowa ich armii już nie istnieje, gdyż została wystrzelaną na polach bitew, albo padła ofiarą chorób, lub też dostała się do niewoli. Jeden tylko gen. Dewet w przeciągu tygodnia zdobył na Anglikach 2000 koni, 100.000 wołów (?), oraz wziął do niewoli 6000 ludzi. Skutkiem klęsk, poniesionych w Afryce południowej, panowanie Anglii nad światem zostało zachwiane (?). Teraz musi ona zawrzeć pokój, już choćby dlatego, aby ratować się przed ruiną finansową.

Wprawdzie dużo jest przesady, podyktowanej patryotyzmem, w tem przedstawieniu stanu rzeczy, przyznać jednakże trzeba, że sytuacya Anglików w kolonii Przylądkowej, Oranii i Transwaalu wcale przyjemną nie jest. Lord Kitchener, obejmując naczelne dowództwo prawdopodobnie nie zdał sobie sprawy z trudnego zadania, jakie go oczekuje, bo nie byłby zapewne rozproszył swych sił w ten sposób, że na wielu bardzo punktach nie mają one przewagi liczebnej nad śmiało atakującymi Boerami. Operacye „koncentryczne“, zapowiedziane przez głównodowodzącego, dawno się już rozpoczęły, lecz dotąd nie wiele przyniosły owoców. Od kilku tygodni telegramy podają ciągle wiadomości o mnóstwie potyczek na całym teatrze wojny, które, ponieważ owe telegramy pochodzą ze źródeł angielskich, kończą się zawsze zwycięstwem Anglików. Jednej tylko rzeczy nie mogą ukryć źródła urzędowe a mianowicie, że Boerowie coraz liczniej przekraczają rzekę Oranje, przenosząc w ten sposób wojnę na terytoryum kolonii Przylądkowej.

Najważniejszymi wypadkami ostatniej chwili jest ruch Boerów od Komatipoost w kierunku zatoki Delagoa, a więc na terytoryum portugalskiem, mający na celu zawładnięcie koleją żelazną do Lourenço-Marques prowadzącą. — Ruch ten wywołać musi nową komplikacyę międzynarodową, — której skutki mogą być dla Boerów wcale niepomyślne. Anglikom bowiem od samego początku wojny zależało niezmiernie na tem, aby usadowić się w Lourenço-Marques, skąd mogliby wygodnie atakować Transwaal od wschodu. Z uwagi jednak na stosunki międzynarodowe, rząd portugalski, pomimo wybornych stosunków, łączących go z rządem angielskim, obawiał się wpuścić Anglików do Lourenço-Marques bez dostatecznego pozoru. Teraz powód taki znalazł się, bo z Londynu donoszą, że Boerowie pod dowództwem pułkownika Blake, wraz z brygadą ochotników amerykańskich i irlandzkich zagrażają Lourenço-Marques. Skutkiem tego rząd portugalski zwrócić się miał do rządu angielskiego z prośbą o pomoc wojskową. Rzecz prosta, iż rząd angielski pospieszył skwapliwie z zadosyćuczynieniem tej prośbie; eskadra angielska, stacyonowana w Afryce południowej, otrzymała rozkaz odpłynięcia do zatoki Delagoa, wojsko zaś angielskie pospiesznie maszeruje ku granicy portugalskiej kolonii.

Utrzymuje się pogłoska, że jednem z ostatnich życzeń, wyrażonych przez umierającą królowę Wiktoryę, było życzenie, aby wojna w Afryce południowej zakończyła się jak najprędzej. Niestety, nie zanosi się na to, bo, pominąwszy stronę czysto wojskową, niema żadnych widoków, aby jakiekolwiek pośrednictwo pokojowe miało widoki powodzenia. Dowódcy boerscy — jak to już podały telegramy — grożą rozstrzelaniem każdemu, ktoby im proponował złożenie broni, a pogłoski o tem, jakoby cesarz Wilhelm miał rzekomo podjąć się na rzecz Boerów pośrednictwa u króla Edwarda, zostały zaprzeczone ze źródeł niemieckich, jako też z otoczenia prezydenta Krügera. Tak więc rozstrzygać będzie w dalszym ciągu o losach Afryki południowej walka orężna, w której rozchodzi się głównie o to, kto kogo dłużej przetrzyma pod bronią.

Z zaboru pruskiego.

(Hakatyzm pocztowy. — Rozporządzenie dyrekcyj pocztowych w Poznaniu i Bydgoszczy.—Wybory uzupełniające.— Wiece przeciwko rozporządzeniu ministra Studta. — Odebranie debitu „Polakowi“. — Rewizye w seminaryum duchownem w Poznaniu.)

Naczelne dyrekcye pocztowe w Poznaniu i Bydgoszczy po długim namyśle wydały wreszcie rozporządzenie, które jest poprostu urzędowem zatwierdzeniem hakatyzmu pocztowego. Oto dosłowne brzmienie tego rozporządzenia, które ma datę 1 lutego b. r.:

„Celem utrzymania uporządkowanego i pewnego ruchu służbowego w urzędach pocztowych podaje się niniejszem, dla objaśnienia § 4 ordynacyi pocztowej z dnia 20 marca 1900 roku, wedle którego w adresie odbiorca i miejsce przeznaczenia tak dokładnie i pewno muszą być oznaczonemi, że żadna wątpliwość istnieć nie powinna, do wiadomości publicznej, co następuje:

„1. Przy przesyłkach, za które poczta dawać musi gwarancyę, t. j. na paczkach, przekazach pocztowych, listach poleconych i listach wartościowych, musi być cały adres podany w języku, zrozumiałym każdemu urzędnikowi pocztowemu. Przy tem nie wzbrania się (beanständen) ogólnie używanych tytulatur (Anreden) w obcym, n. p. polskim języku, o których przypuszczać można, że ich znaczenie znanem jest i tym urzędnikom, którzy tego obcego języka nie posiadają; za niedogodności i trudności, powstałe skutkiem używania takich wyrażeń, nie przyjmuje jednak poczta żadnej odpowiedzialności i to w myśl § 27 III ordynacyi pocztowej. Przesyłek, nie odpowiadających tym wymaganiom (Anforderungen), urzędy pocztowe nie będą przyjmowały.

„2. I przy zwyczajnych listach w kraju (listach, kartach pocztowych, drukach, papierach handlowych i próbach towarowych) musi być adres z reguły napisany w języku ogólnie zrozumiałym. Jeżeli się jednak takie przesyłki z adresami w obcym języku znajdzie w skrzynkach do listów, to, jeżeli miejsce przeznaczenia dokładnie będzie podane, przesyłane będą odnośnemu urzędowi pocztowemu, który starać się będzie o ich doręczenie, jeżeli nie będzie w wątpliwości co do adresu. Jeżeli jednak zachodzić będą wątpliwości, to należy je przesłać do biura tłómaczy, urządzonego przy naddyrekcyi poczty. Tam także będzie się przekazywać listy, których miejsce przeznaczenia podane są niezrozumiale. Jeżeli i mimo pomocy biura tłómaczy odnośnych przesyłek nie będzie można doręczyć, wtedy uznane zostaną jako niedoręczalne.

„Publiczność uprasza się zatem w jej własnym interesie, ażeby przy adresowaniu przesyłek pocztowych używała języka niemieckiego“.

Prasa wielkopolska potępiła to rozporządzenie jednomyślnie. Przedewszystkiem wspomniane dyrekcye poczt ogłosiły je tylko w pismach niemieckich, pomimo że interesowaną stroną w tej sprawie jest przecież ludność polska. „Po drugie — pisze „Dziennik Poznański — bezwzględność zachodzi w tem, że to rozporządzenie ogłoszono dopiero teraz, kiedy urzędy pocztowe szykanowały ludność polską już od kilku miesięcy, tak że pisma polskie już od kilku tygodni stałą tych szykan prowadzić muszą rubrykę. Że to rozporządzenie „ex post“ wydano, należy stąd wnosić, że poczta, wobec grożących jej licznych procesów, nie czuła pod sobą gruntu prawnego i obawia się, że sądy we wszystkich przypadkach przyznają słuszność szykanowanym przez pocztę interesentom polskim, ponieważ naddyrekcya poczty żadnego do 1 lutego b. r. nie ogłosiła rozporządzenia, zabraniającego używać polskich adresów. Wreszcie znamionuje się bezwzględność hakatystyczna poczty tem, że w powyższem rozporządzeniu poczta zupełnie stanęła na gruncie przewrotnej zasady, że nos jest dla tabakiery a nie odwrotnie, czyli że ludność jest dla poczty, a nie poczta dla wygody publiczności.

„Trzymilionowa ludność polska w zaborze pruskim ma być obowiązaną pisać adresy w tym języku, któryby był zrozumiały każdemu urzędnikowi pocztowemu, zamiast, żeby przykazano urzędnikom, iżby się tyle nauczyli języka tej ludności, by ruch pocztowy w naszych dzielnicach normalnie i gładko mógł się rozwijać.

„Jeżeli p. Podbielski sądzi, że to rozporządzenie przyczyni się do uspokojenia ludności polskiej, to się grubo myli, przeciwnie, ono doleje jeszcze więcej oliwy do zupełnie niepotrzebnie nanieconego ognia, bo elastyczność jego przepisów pozostawia samowoli urzędników pocztowych, hakatystycznie usposobionych, tyle furtek, że liczba szykan pocztowych raczej się powiększy aniżeli zmniejszy. Tyle jednak jest pewnem, że nie śmiano wydać generalnego zakazu polskich adresów i polskich tytułów.

„Można więc ich używać, byle nazwisko odbiorcy i miejsce jego zamieszkania wyraźnie było podane, o nic więcej poczcie chodzić nie może i nie powinno.

„Piszmy więc obok polskich tytulatur wyraźnie nazwisko odbiorcy i miejsce zamieszkania, ostatnie także w języku niemieckim, a wtedy poczta będzie musiała przesyłki doręczać, w przeciwnym razie w każdym przypadku należy wytoczyć poczcie proces o odszkodowanie. Sądzimy, że byle po naszej stronie była wytrwałość i męska odwaga, odechce się panom urzędnikom nas szykanować, gdy się ich zarzuci remonstracyami, narobi wiele pisaniny i zasypie procesami.“

Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego w miejsce ś. p. Mottego zostały już ogłoszone. Wybór do parlamentu z okręgu poznańskiego odbędzie się d. 11 marca, wybór zaś posła do Sejmu pruskiego z okręgu jarocińsko-koźmińsko-krotoszyńsko-pleszewskiego odbędzie się d. 5 marca.

Przeciwko rozporządzeniu ministra Studta, znoszącemu w szkołach ludowych wykład religii w języku polskim, odbyły się znowu dwa wiece, a mianowie w Główni i Strzelnie. — W obydwóch wiecach wzięły udział wszystkie warstwy ludności polskiej, a niektórzy uczestnicy przybyli z dalszych nawet okolic.

Hr. Posadowsky w zastępstwie kanclerza Rzeszy odebrał „Polakowi“ debit pocztowy. Urzędowy „Reichsanzeiger“ ogłasza:

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

3 (Ciąg dalszy).

— Pamiętajcie jeno, że i ja żyć potrzebuję a łamać będę głową za was i za siebie przed władzą, więc wy pracujcie trochę dla mnie ze swej strony.

— Może pan być pewnym.

— Zresztą umiem się pilnować — dodał stanowy surowiej.

Ale wnet napełnił kieliszki i, po otarciu wąsów, ciągnął dalej dobrotliwie.

— Więc gienerał was kiedyś nakrył, jal głupie kuropatwy?

— Cha, cha! akurat, jakbyś pan widział! Generał pojechał do klubu, jak zwykle i nie czekaliśmy go przed trzecią. — Traf zdarzył, że dziadowina zasłabł z nietrawności i mój pomocnik, lokaj, wpuścił go pocichutku, przez zawiść nas o tem nie zawiadomiwszy.

— A gdzież to bawiliście w tym czasie?

— Wiadomo gdzie — w buduarze z przyjaciółką... — odparł uriadnik z odcieniem tryumfu w głowie.

— Więc generał zwołał służbę i kazał was związać, lub może sam wam karę wymierzył.

— Ani jedno, ani drugie. Wszedł drżący, ze świecą w ręku, lekko krzyknął i rzucił się na mnie, ale mu siły nie dopisały tylko mię raz trącił w zęby, bo zaraz przyszły kurcze i odnieśli go do łóżka.

— A wy wtedy w nogi?

— Zawołała mię gienerałowa i, dając podarek, kazała zaraz jechać do Wilna. W tydzień później otrzymałem tę posadę, dzięki jej protekcyi i, po wyekwipowaniu się, ruszyłem do pana.

— A więc zdrowie gienerałowej! — wniósł toast stanowy.

— Zgoda! — ochoczo przyjął Czujko.

— Może stary zemrze, to znowu wam się droga otworzy.

Uriadnik machnął ręką.

— Licho ją bierz! Czy to jedna baba na świecie?

To mówiąc, powstał i przeciągnął się junacko. Chuderlawy stanowy z zazdrością spoglądał na tego pysznego samca rodzaju ludzkiego.

— Prawda, że chłop z was choćby do gwardyi przy dwornych.

A po chwili spostrzegłszy, że już karafkę skończyli, poszedł ku małej szafce w kącie pokoju i dobył stamtąd pół butelki koniaku.

— To moja rezerwa — żartował poufnie.

Jakoś rezerwa rozmarzyła obu do reszty i jeszcze bardziej rozwiązała języki.

Już się wycałowali po razy kilka, stanowy przysięgał, że pozna Czujkę ze swą żoną, a ów obiecywał wierne służby i niewątpliwe dochody.

— Co mi wpadnie w ręce, wszystko z tobą, jak z ojcem rodzonym, do połowy, Piotrze Stepanowiczu!

— A dyabeł cię tam obliczy! Wolę układ wyraźny: Będziesz mi płacił ze swych dochodów pięćdziesiąt rubli miesięcznie, tak, jak wszyscy inni uriadnicy.

— Bój się Boga, Piotrze Stepanowiczu, a skądże ja tyle pieniędzy zbiorę, przy trzydziestu rublach pensyi miesięcznej na siebie i konia?

— Wolne żarty! Uczątek twój nie ma wielkich dworów, krom kilku, i to stanowi jego zasługę: dziś obywatelstwo zmądrzało i trudniej otwiera kieszenie, ale za to chłopi tam zamożni, lud ogólnie hardy, a wśród nich moc starowierców i co za tem idzie, ciągła kradzież i rozboje są tam na porządku dziennym. Z tego rozumny uriadnik powinien mieć trochę kłopotu i... dużo pieniędzy.

Czujko jakoś nie bardzo rozumiał.

— Zresztą, tyś chłopak bystry i sam to zrozumiesz wkrótce, więc płać i płać regularnie.

— Wszak myślę, że mię nie zechcesz zgubić lub obedrzeć do koszuli, Piotrze Stepanowiczu?

— Ani trochę. Nawet ci ręczę, że porośniesz w pióra. — Co do mieszkania twego w Kropianach, to już postanowiono. Jest m na skraju miasteczka starowierca Hładkij i tam zamieszkasz. Dobrze będzie mieć go ciągle pod bokiem, nie oszuka, a człek sprawny. Zresztą, tam u niego mieszka niby krewna jego, dzielna kobiecina Głusza. Mam dla niej pewne obowiązki jeszcze z kawalerskich czasów... Będziesz miał z niej dobrą gospodynię a może i żonę w przyszłości.

— Nu, licho ją bierz! — machnął ręką wzgardliwie uriadnik.

Stanowy w jednej chwili zesztywniał i zrobił suchą uwagę:

— Radziłbym panu niczego nie lekcew żyć, co pochodzi od zwierzchnika.

Lecz pijany Czujko nie dał się poskromić i zaczął poufale klepać zwierzchnika po ramieniu, śmiejąc mu się w same oczy.

Więc stanowy jął się srożyć i podniecać, ale uczuł zawrót głowy i parsknął po chwili bezmyślnym śmiechem pijackim.

Dopili butelki koniaku i pożegnali się po bratersku.

— Służba — służbą, przyjaźń — przyjaźnią, — mruczał stanowy, układając się na kanapie, gdy Czujko wyszedł do sieni.

Uriadnikowi drogę w sieni zabiegli obaj kanceliści.

— A namże poczęstunek? Życzymy wszystkiego dobrego na nowem miejscu.

Pijany dygnitarz rzucił im po rublu i pogroził obu pięścią:

— Patrzajcie, bym miał z was wygodę i pomoc w każdym wypadku.

Obaj kiwnęli głowami, na znak porozumienia i w ślad za nim wynieśli się z kancelaryi, mając pewność, iż już aż do wieczora są wolni od wszelkich zleceń zwierzchnika.

W kwadrans później Czujko wyjeżdżał z Podlipia, wesoło pogwizdując i dumnem okiem mierząc spotykanych żydów i chłopów.

Urósł na łokieć i starał się być widzialnym dla wszystkich, a z gęby dymił gieneralskiem cygarem.

Wdał się łaskawie w gawędkę z woźnicą, młodym Litwinem, lecz ten odpowiadał półsłówkami lub milczał uparcie.

Więc klął i wrzeszczał, a co chwila szturchał woźnicę w plecy końcem ciężkiej szablicy, by naglił konie do szybszego biegu.

— Uriadnika swego wieziesz! — mówił mu kilkakrotnie.

— Hej tam! Z drogi ty, chamskie plemie! — wołał na spotykanych chłopów i groził im pięścią.

Więc zjeżdżał z drogi chłopek lub nawet przystawał i smutno głową kiwał na widok nowego i tak jaskrawego kruka, który zapuści szpony w jego ciało i pić będzie jego pot i krew. Ale jednocześnie ten chłopek znaczył sobie dobrze w pamięci te rysy nowego rozbójnika, ażeby je kiedyś, przy sposobności sobie przypomnieć.

Wszakże nie długo tak wojował i krzepił się potężny Wasyl Czujko. Już po upływie pół godziny rozebrał go trunek, a wtedy jął kiwać się na siedzeniu i w końcu głośno zachrapał, skulony w kilkoro.

(C. d. n.)

„Na mocy dwóch prawomocnych wyroków król. sądu ziemiańskiego w Bytomiu z dnia 10 października i 7 grudnia r. z. skazane zostało wychodzące w Krakowie pismo „Polak“ w ciągu 1 roku 2 razy za przekroczenie §§ 41 i 42 kodeksu karnego. Skutkiem tego w myśl § 14 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 zabrania się niniejszem dalszego rozszerzania tego pisma na przeciąg 2 lat“.

W poznańskiem seminaryum duchownem odbyła się u trzech kleryków rewizya. Władza poszukiwała jakiejś podejrzanej korespondencyi, ale nie znalazła nic podejrzanego i zabrała tylko do zbadania jedną książkę treści historycznej.

Ale władze pruskie opiekują się każdym Polakiem nawet wtedy, gdy się znajduje sam jeden w niemieckiem otoczeniu. I tak w Paderbornie w Westfalii odbyto rewizyę w seminaryum duchownem u kleryka władającego językiem polskim. Skonfiskowano różne książki polskie, broszury a nawet fotografie. Przekonawszy się, że nie ma w nich nic „niebezpiecznego“, oddano je właścicielowi.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

5.000 koron w przeciągu 11 miesięcy na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zebrał kursor tego Towarzystwa. Sympatycznego kursora, który jest weteranem z r. 1863, znamy już wszyscy i gdy usłyszymy wołanie jego: „Proszę o grosz na szkołę ludową“ zawsze chętnie sięgamy do kieszeni, aby grosz ten dać. Tak czyńmy dalej, niechaj nikt nie uchyla się od datku centowego!

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Na wykłady p. Antoniego Langego uczęszczają tłumy publiczności do amfiteatru Nowodworskiego. Pociąga tu zarówno osobistość wykładającego, znanego poety, jakoteż i temat: rozbiór arcydzieł Szekspira. Dziś rozpoczyna wykłady p. Siedlecki z Warszawy o narodowych i społecznych podkładach literatury polskiej w XIX wieku.

Uniwersytet ludowy. We czwartek p. Antoni Lange mówić będzie o dramatach Szekspira.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie złożyli w dalszym ciągu na ręce krakowskiego komitetu: p. H. z Moskwy 86 rubli (215 koron), p. K. z Mińska 98 rubli (244 koron), Rada powiatowa w Lisku 50 koron, p. Kasper Wojnar 10, M. T. przez podr. dra Wursta z Katusza 2, III. Koło Tow. „Szkoły ludowej“ 26, dr Tarnawski z Kosowa 10, Adm. „Tygodnika Podolskiego“ z Tarnopola za pośr. W. Ostrowskiego 26·10 zebrane na Litwie przez p. Czarnockiego 38, p. Regina Sajkówna z Czarnego Dunajca 10, dr Olszewska z Dolnej Turli 20, E. Świeżawski z Lublina 120, Ludwik bar. Puszet 20. Idalia Pawlikowska 10, Tow. zaliczkowe w Grybowie 20, dr Batko z Suczu 20, p. Monczeński z Suczu 20 koron. Nadto dodajemy, że złożone w poprzedniej liście 100 koron z Warszawy pochodzą od p. Edwarda Zielińskiego. Dotąd wpłynęło razem 8082·89 koron. *O. Bujwid* (Kraków, Kolejowa 3).

W czwartek, mającym się odbyć d. 9 bm. w sali Saskiej na dochód uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, łaskawy współudział w roli gospodarzy przyrzekli dotychczas: Ks. prałat Spis, prezes Tow. oświaty ludowej, prof. Ernest Bandrowski, prezes Tow. „Szkoły ludowej“, ks. kanonik Bukowski, ks. kanonik Knapiński, posłowie Klemensiewicz, Rotter i Weigel, oraz następujący panowie i panie: Armatowiczowa, prof. Adela Bandrowska, Arturowie Benisowie, Bialikowa, dyr. Blumenfeldowie, prof. Napoleonowie Cybulscy, Tadeuszowie Epsteinowie, Elbenschützowie, prof. Emilowie Godlewscy, Józefowie Górscy, Giżycka, Grottgerowie, Horwitzowie, prof. Jentysowie, dyr. Józefowie Kotarbińscy, Kołaszowska Stanisława, Karczowa Emilia, Miecwiczowa, prof. Miklaszewska, Sewerowie Maciejowscy, Moraczewska, Muszyńska, prof. Nowakowie, Mieczysławowie Nartowscy, Augustowa Porębska, Przeworska, Propperowie, Janowa Rotterowa, Rothweinowa, Sędzimirowie, Marya Siedlecka, Siemaszkowa, Szabłowska, Sarowie, Schrammowie, prof. Sternbachowie, Umlaufowa, Urbańska, prof. Wicherkiewiczowie, Wachtlowie, Ferdynandowa Weiglowa, Jerzowie Żuławscy, i Włodzimierzowie Żuławscy.

Komitet zajęty jest w dalszym ciągu zaproszeniem gospodarzy i gospodyń, których druga lista ogłoszoną będzie niebawem.

Bilety na wieczór w cenie 4 korony bilet pojedyńczy, 12 koron familijny (4 osoby), oraz 2 kor. akademicki są już do nabycia za zwrotem zaproszenia w biurze uniw. lud., Pijarska 2, I p., od godz. 4—7 wieczorem w lokalu Tow. „Szkoły ludowej“.

Do komitetu organizującego zabawę należą panie: Borońska, Bujwidowa, dr Golińska, Edm. Klemensiewiczowa, Kozłowska, Kolanowska, Kunicka, panny: Jackowska, Paszkowska, Pawłowiczówna, Pierożyńska, Frenklerówna, Zaorska i Zaporska, oraz panowie: Bobrowski, Czarnocki, Dymek, Gibas, Kapellner, dr Wł. Kozłowski, dr Kupczyk, dr Kunicki, Rogoyski, Sikora, Szurek, dr M. Szenk, Szczepanowicz, Trenkner, Urbanowicz, Warchałowski i Wesper.

Komitet, mając na widoku dobro instytucyi, na dochód której wieczór się organizuje, dokłada wszelkich starań, aby zabawa pod każdym względem wypadła pomyślnie. Do komitetu napływają liczne datki, których lista ogłoszoną będzie w następnym numerze.

Bal akademicki. Komitet młodzieży, zajmujący się urządzeniem balu, nie wątpi, że wszyscy, którzy otrzymali zaproszenie na gospodarzy balu, pospieszą, choćby z najmniejszym datkiem, by cel szlachetny urzeczywistnić. Całego szeregu niespodzianek, jakie są przygotowywane, wyliczać niepodobna; komitet nadmienia tylko, że próby z „błękitnego mazura“, który zostanie odtańczony zaraz po polonezie, trwają już od tygodnia. Wspaniałe kostyumy, zamówione w pracowni teatralnej p. Rozwadowicza, są już na ukończeniu i dają rękojmię, że będzie to miły obrazek z minionych lat, gdy dziarska młodzież wycinała hołubce z uroczemi dziewojami. — Karnecików w formie tarczy z XV wieku z herbami uniwersyteckiemi, dostarczy zakład introligatorski p. Repetowskiego. Olbrzymi wóz, pełen bukietów dla dam, przygotowuje pani Freege.

Balem tym pragnie Czytelnia akademicka imienia Adama Mickiewicza ustalić sławę swych balów raz na zawsze, więc ani na szczerej i ochotnej zabawie, ani na oryginalnych pomysłach, ani na niestrudzonych danserach nie braknie, gdyż każdy student uniwersytetu będzie uważał sobie za obowiązek na „akademickim balu“ stanąć do apelu i nie próżnować.

Zerwanie stosunków handlowych z Niemcami. Starszy konkregacyi kupieckiej w Krakowie p. Henryk Schwarz przesyła nam następujące pismo:

Zamieszczona w kronice szacownego pisma w nr. 29 z d. 5 lutego 1901 odezwa p. Dziewickiego do kupców krakowskich, zniewala podpisanego do udzielenia niejakiego wyjaśnienia i dlatego o łaskawą gościnność w szpaltach „Nowej Reformy“ uprzejmie upraszam.

Możemy być p. Dziewickiemu bardzo wdzięczni za najlepsze jego chęci — jakich dał dowody zamieszczeniem w londyńskim „Standart'cie“ wzmianki o postanowieniu kongregacyi kupieckiej w Krakowie nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z angielskiemi firmami. Przeprowadzenie tej sprawy i jej wykonanie nie jest jednak tak łatwem, jakby się to p. Dziewickiemu wydawać mogło. Trzeba bowiem zebrać daty statystyczne, jakie artykuły dałyby się z Anglii do nas sprowadzać, w jakiej ilości i jakości, a wreszcie i cenie z uwzględnieniem cła; obchodzić mogą Anglika także bardzo i nasze stosunki kredytowe. Z takim dopiero materyałem można wejść w porozumienie z licznemi firmami angielskiemi, które się w ostatnich dniach do nas po informacye zgłosiły. Tego w jednym tygodniu uskutecznić nie można, jeżeli daty żądane zestawione być mają sumiennie i niezbyt pobieżnie. Zresztą akcya taka, ograniczona na sam Kraków, zakrawałaby na farsę — chodzi więc o to, aby działanie w tej mierze objęło cały kraj, a co najmniej drugą stolicę: Lwów. Kupiectwo lwowskie zostanie w najbliższym czasie poinformowane w tej sprawie i do wspólnego działania zaproszone. Tak więc, nim się reprezentantów kupiectwa angielskiego z całem muzeum próbek i okazów towarów angielskich zawezwie, obowiązkiem naszym jest ułatwić im zadanie i teren do działania choć w części przygotować.

Kongregacya kupiecka, wezwana przez firmy londyńskie, zajęła się tą sprawą gorąco — a jako w tym kierunku kompetentna — poczyniła kroki, aby udzielić informacyi zgłaszającym się domom handlowym.

Szereg wykładów o języku polskim rozpocznie prof. Zawiliński w letniem półroczu na kursach im. Baranieckiego. Treścią tych wykładów będzie: Język polski w rodzinie języków słowiańskich, jego dzieje i fazy rozwoju. Wyraz a zdanie, słownik a gramatyka. Germanizmy, galicyzmy, rusycyzmy. Odmiany rzeczowników i czasowników. Etymologia. Głosownia. Ortografia i grafika. Zasady przyjęte w uchwałach a zwyczaj. Wykłady rozpoczną się, jak wszystkie inne, 11 lutego i odbywać się będą w godzinach od 4—5 po południu. Czesne 12 koron — wpisy przyjmuje się w kancelaryi kursów, Karmelicka 36, II piętro, w godzinach od 9—12 i od 3—5.

Byłych uczniów ś. p. prof. L. Malinowskiego zapraszamy na zgromadzenie, celem roztrząśnięcia sprawy tablicy pamiątkowej. Miejsce: Collegium novum uniwersytetu, sala II na dole; czas: niedziela d. 10 bm. godz. 4 po południu. K. Nitsch. R. Zawiliński.

Książę biskup Puzyna kardynałem. Rozchodzą się pogłoski w naszem mieście, jakoby z Rzymu nadejść już miało do Wiednia zawiadomienie oficyalne, iż ks. biskup krakowski, podobnie, jak arcybiskup praski, ks. Skrbenski, otrzymali godność kardynałów, co wkrótce zostanie ogłoszonem na najbliższym konsystorzu papieskim.

Z Tow. właścicieli realności. Wydział Towarzystwa odbył onegdaj posiedzenie, na którem ukonstytuowano się, wybierając prezesem dra Konstantego Lipowskiego, zastępcą dra Karola Łepkowskiego. Biuro zarządu Towarzystwa mieści się w biurze ogłoszeń p. Grabowskiego ul. Gołębia 14, gdzie członkowie Towarzystwa korzystać mogą z bezpłatnej porady prawnej. Wkładka roczna dla chcących się zapisać w poczet członków Towarzystwa wynosi 8 koron.

Zebranie delegatów Towarzystwa „Harmonia“ odbędzie się jutro w sali Grandhotelu, o godzinie 9 wieczorem, w celu omówienia potrzeb i dalszego rozwoju „Harmonii“. W zgromadzeniu tem wezmą też udział panie. — Wstęp, przy którym otrzymuje się prawo do kolacyi, wynosi 3 korony.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie walne zebranie swych członków w Krakowie dnia 24 b. m. (w niedzielę) o godzinie 3 po południu w domu pod l. 1 przy ulicy kopernika, na które wydział swoich członków zaprasza. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1900 i wybór wydziałowych w miejsce ustępujących.

Zima. Czy naprawdę zima? Podług kalendarza tak, niebo zaś mówi nie! Słońce, ciepło, odwilż! Niewidać, nieznać jeszcze, choć odczuć można już wiosnę. Na plantacyach, w miejscach niżej położonych istne jeziora szkliste, powstałe z roztopionego śniegu i lodu, na linii A—B w południowej godzinie gwar. To tłumy dzieci tak szczebiocą wyprowadzone przez starszych na przechadzkę „do słońca“. Wisła ruszyła, ślizgawka zamknięta, woźnice wozów z węglem ze składu miejskiego trąbią coraz częściej i głośniej, nadarmo, bo mało już węgla ludzie kupują; bo i po co, wszak słońce grzać zaczyna. Niestety przed nami jeszcze luty, marzec, nawet kwiecień, i naprawdę jeszcze gotów śnieg spaść, mróz zawitać... Ha! trudno!....

Z sali sądowej. Katarzyna Opach, rodem z Trzciany, dziewczyna wiejska, lat 23 licząca, stanęła dziś przed krakowską ławą przysięgłych, oskarżona o dzieciobójstwo, dokonane przez uduszenie w dniu 26 października ubiegłego roku na swem nieślubnem nowonarodzonem dziecku. Czyn swój z początku chciała ukryć, gdy się to jednak nie udało, została pod zarzutem dzieciobójstwa aresztowaną, a dziś toczyła się przeciw niej rozprawa. Przewodniczył nadradca, p. Wawrausch, oskarżał prokurator dr Chwalibogowski, bronił adwokat dr Flach. Orzeczenie lekarskie nie stwierdziło stanowczo, czy śmierć dziecka nastąpiła przez uduszenie rozmyślne czy przypadkowe; po obronie zatem dra Flacha, który wykazał, że obwiniona zamiaru takiego mieć nie mogła, przysięgli zaprzeczyli 6 głosami pytanie w kierunku zbrodni obwinionej, trybunał zatem wydał wyrok uwalniający oskarżoną od kary.

Katowanie dziecka. Znowu nieludzki czyn katowania własnego dziecka przez matkę mamy do zanotowania. Mieszkańcy domu pod l. 31 przy ulicy Dajwór donieśli policyi, że zamieszkała tam Franciszka Hebdowa, żona murarza, chłopczyka swego, zaledwie 19 miesięcy liczącego, od dłuższego czasu niemiłosiernie katowała. Policya doniosła o tem sądowi i dzisiaj o godzinie 10 przed południem udała się tam komisya sądowo-lekarska, złożona z sekretarza sądu p. Hofmokla i dra I. Schaittera, celem sprawdzenia na miejscu nieludzkiego czynu złej matki. Informują nas że Franciszka Hebdowa dziecko swe katowała prawie od pierwszych dni jego istnienia. Naturalnie oprócz wrodzonego okrucieństwa, ma się w tym wypadku do czynienia z niedolą życiową, która biednej matce każe w zapamiętałości swej znęcać się nad własnem dzieckiem. Małą ofiarę władze prawdopodobnie odbiorą matce i umieszczą w jakiej instytucyi dobroczynnej, przeciw Franciszce Hebdowej zaś wdrożonem zostanie śledztwo karne.

Ze Lwowa donoszą:

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Michał Bobrzyński, wyjechał na kilka tygodni zagranicę.

Towarzystwo ruskie „Zoria“ urządziło w niedzielę koncert w sali Domu narodnego, poświęcony pamięci T. Szewczenki. Publiczność ruska zebrała się bardzo licznie. Program koncertu był obfity i urozmaicony. W koncercie wziął także udział p. Al. Myszuga. Artyście urządzono wielką owacyę i ofiarowano mu wieniec laurowy z niebiesko-żółtemi szarfami, na których widniał napis: „Ruscy rzemieślnicy — ruskiemu słowikowi“.

P. Stanisław Rossowski został sekretarzem dramatycznym teatru. Obowiązkiem tego urzędu jest czytanie poleconych mu przez dyrektora sztuk, zdawania z tego sprawy i sąd o tem literacki. Takim samym sprawozdawcą teatru jest S. Kasprowicz.

Pan Myszuga — jak donoszą — pogodzić się miał napowrót z teatrem lwowskim i został przez p. Pawlikowskiego przyjęty na nowo. Wystąpi w tych dniach w „Strasznym dworze“.

Pomnik Kościuszki w Stanisławowie. Korespondent nasz stanisławowski donosi: Dotychczasowy fundusz pomnika wynosi 1.459 koron. Do tej sumy przybędą wkrótce subwencye już uchwalone przez Radę miejską i Kasę oszczędności, oraz inne instytucye. Na rzecz tego funduszu dało tutaj niedawno dwa przedstawienia lwowskie Towarzystwo miłośników sceny, które przyniosły 100 koron.

Przewodniczącemu komitetu, dyrektorowi tutejszego gimnazyum, p. Terlikowskiemu, wyrażono za dotychczasową skuteczną działalność, podziękowanie, oraz uchwalono, celem powiększenia funduszów komitetu, urządzić wystawę sztuk pięknych w Stanisławowie. W tym celu postanowiono wejść w rokowania z lwowskiem Towarzystwem sztuk pięknych.

Stanisławów, 5 lutego. Niebawem wejdzie u nas w życie, dzięki inicyatywie członka Rady miejskiej adw. dr Lorscha, „miejskie biuro pracy“ na wzór istniejącego we Lwowie. W tym celu magistrat tutejszy wydelegował do Lwowa radcę magistratu p. Wierzeyskiego, który zaczerpnąwszy informacyi u źródła, zastosuje je w najbliższej przyszłości dla zorganizowania tego biura w naszem mieście. W ten sposób po Lwowie miasto nasze będzie pierwszem, które „biuro pracy“ dla najszerszych mas otworzy.

Dnia 17 bm. odbędzie się celem uczczenia Henryka Sienkiewicza raut w salach Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki. Odegranym zostanie: „Zagłoba swatem“, poczem nastąpi polonez w kostyumach, wreszcie zakończą zabawę tę karnawałowe tany.

Znanemu z notatek dziennikarskich b. sekretarzowi kahału i prowadzącemu metryki izraelickie Makowi Bibringowi doręczono już akt oskarżenia. Obejmuje on dwanaście punktów, dotyczących zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa. Bibring stanie przed zwykłym trybunałem.

Nowy Sącz, 5 lutego. Izrael Lann, kupiec w Stryju, zamówił od tutejszej firmy M. H. Neugröschla naczynia blaszane emaliowane i lampy za kilka tysięcy koron. Gdy nadszedł termin wypłaty i Neugröschl nie otrzymał pieniędzy, zaskarżył Lanna do sądu. Lann, chcąc się uwolnić od zapłaty, udowodnił w tutejszym sądzie własnem zeznaniem tudzież zeznaniem żony, ojca i subjekta, że zapłatę tę uskutecznił do rąk Neugröschla, gdy ten był w Stryju. Gdy jednak Neugröschl wykazał swoje alibi, że w tym dniu, kiedy mu Lann miał płacić, w Stryju nie był wcale, bo był w Wiedniu, prokuratorya oskarżyła Lanna, jego żonę, ojca i subjekta o oszustwo; z tych dwaj ostatni uciekli do Ameryki — Izraela Lanna zaś zasądził tutejszy trybunał za oszustwo na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, a żonę jego, Małkę Lann, na 2 miesiące więzienia z postem co tydzień.

„Wykup panny młodej“. W Przemiłówkach (Żółkiew) panuje zwyczaj, że gdy dziewczyna poślubi parobka z innej gminy, — młody ów musi zostawić parobczakom napiwek, tytułem okupu za to, że zabiera im „mołodycię“ do innej gminy. Gdy więc onegdaj Tymko Szeloch, wieśniak z Mierzwicy, w dniu ślubu swego przyjechał po narzeczoną, nadobną Turczychę do Przemiłówek, wyszła gościom weselnym, którzy na kilku wozach ulokowani, zdążali do Mierzwicy, naprzeciw cała czereda młodszych i starszych włościan i zastąpiła im za wsią drogę, domagając się natarczywie i wyzywająco od jadącego na przodzie drużyny, starosty wesela, Iwasia Semkowa, haraczu powyższego w kwocie dwu koron. Semków odesłał napastników z żądaniem owem do narzeczonego, jako w pierwszym rzędzie interesowanego. Chłopi jednak nie zadowolili się odprawą tą i za namową wójta wykonali krwawy napad na cały orszak weselny, który poturbowali poważnie, a na domiar rozbestwienia dzikich instynktów dwaj najzuchwalsi z bandy opryszków, nazwiskiem Bajsarowicz i Buczko, kołami „staroście“ rozpłatali czaszkę, a siedzącej obok niego córce, zadali niebezpieczną, na 12 cm. głęboką ranę na głowie. — Przywołany lekarz, dr Finkel z Kulikowa, opatrzył rannych, u Semkowa zaś skonstatował pęknięcie czaszki, oraz silne nadwerężenie mózgu. Po 24-godzinnej agonii biedny Semków, wśród okropnych mąk zakończył życie, zostawiając po sobie wdowę i sześcioro drobnych sierot.

Z głębin życia. Kasia Łuniówna, osierocona w wieku dziecięcym, miała wprawdzie sądownie mianowanego opiekuna, zdaną jednakże była na własną wolę i opiekę losu. Pracowała ciężko na kawałek chleba i żyła z dnia na dzień. Utrzymywała 6-letniego Ołeksę, pierwsze swoje dziecko, nie myśląc nawet o tem, że obowiązek utrzymania należy przedewszystkiem do ojca. Później do wioski jej przywędrował jakiś włoch za robotą, poznali się oboje i owocem stosunku był Wasyl, dziecko suchotnicze. Następnie poznała się z Hryńkiem Leniowem i ma właśnie znowu zostać matką.

Zarobkując po wsi mieszkała komornem, pewnego dnia jednak wyrzuca ją gospodyni, ponieważ Kaśka spowodowała pośrednio w jej chacie rewizyę, skutkiem kradzieży popełnionej przez Hryńka, kochanka Kaśki, którą posądzono niesłusznie o przechowanie rzeczy skradzionych. Kaśka pozbawiona w ten sposób strzechy nad głową, opuszcza z dwojgiem swych dzieci i Hryńkiem wieś rodzinną, aby gdzieindziej szukać przytułku. W drodze nad wieczorem zaszli do karczmy we wsi sąsiedniej. Wójt urzędujący w karczmie nie chciał zezwolić na przenocowanie wędrowców, lecz karczmarka ulitowała się nad nimi, pozwoliła na przespanie się, wczesnym rankiem jednak kazała im ruszać dalej. Poszli więc w drogę, lecz znużeni wędrówką po jakimś czasie usiedli w polu w zaroślach, kilkadziesiąt metrów od rzeki Stryj, aby wypocząć i upiec ziemniaków. Starszy syn Kaśki, Ołeksa, usnął, a wtedy para kochanków wrzuciła młodszego Wasyla do pobliskiego Stryja.

Trybunał sędziów przysięgłych w Stryju skazał oboje oskarżonych kochanków na karę śmierci przez powieszenie; obrońcy jednak wnieśli do trybunału kasacyjnego zażalenie nieważności w tym kierunku, że trybunał przysięgłych nie uwzględnił wniosków obrony o postawienie pytań wypadkowych: czy podsądni nie wrzucili trupa do wody i czy podsądni nie działali pod przymusem nieodpornym.

Przy rozprawie kasacyjnej stawał jako obrońca Łuniównej adwokat dr Zipser, który w długim wywodzie prawniczym uzasadnił zażalenie nieważności. Trybunał przychylił się do wywodów dra Zipsera, zniósł wyrok śmierci i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy.

O Klofaczu w wiedeńskiej „Die Zeit“ prof. Massaryk ogłasza artykuł. W nim charakteryzuje dr Massaryk partyę narodowej partyi radykalnej (do niej należy Klofacz), której członkami w części tylko są „narodowymi robotnikami“; jest to raczej tylko honorowym tytułem, który nie zupełnie odpowiada istocie tej partyi. Naturalnie nie da się procentowy stosunek robotników pomiędzy jej zwolennikami cyfrowo oznaczyć, ale wielka część tej partyi, a bezwątpienia jej kierownicy są to młodoczesi czystej krwi.

„Zupełnie autentyczne i wiarogodne są wiadomości, że za młodoczeskie pieniądze zostały zbudowane pierwsze podstawy tej nowej partyi: młodoczeski zarząd partyjny, a zwłaszcza „Narodni Listy“ chciały przeciwko socyalnym demokratom mieć przecież także „robotników“ i „lud“ i dlatego zstąpili ci panowie do „ludu“. Jest to charakterystycznem dla zarządu partyjnego młodoczechów, że „socyalizacyę“ stronnictw rozpoczął — pieniądzmi. Ale nowa partya potrzebowała nietylko pieniędzy, lecz także pieniędzy i znowu pieniędzy i o tę złotą skałę rozbiła się przyjaźń; młodoczescy „robotnicy“, względnie ich przywódcy musieli „nolentes volentes“ oderwać się przynajmniej w słowach od partyi młodoczeskiej. Do tego pchali też faktyczni robotnicy, pchał do tego radykalizm, oraz osobiste stanowisko najruchliwszego agitatora Klofacza“.

A dalej pisze prof. Massaryk: „Że p. Klofacz w wyborze środków nie jest wybrednym, tego dowodzi jeszcze niewyjaśniona „sprawa policyjna“, z powodu której jego partya zyskała nazwę „c. k. partyi policyjnej“. Mianowicie socyalno-demokratyczny dziennik „Pravo lidu“ podał przed wyborami fotograficzną reprodukcyę książki składek, z której przez pokwitowania Klofacza i innych było widocznem, że jego narodowo-socyalni zbierali składki na swą partyę nie tylko u młodoczechów i staroczechów, lecz także u znienawidzonych Niemców i żydów, a nawet w praskiej dyrekcyi policyi. Tej zdumiewającej wiadomości nawet nie zaprzeczono. P. Klofacz oświadczył tylko, że składka ta została przedsięwziętą na rzecz giełdy pracy. Ponieważ jednak ta giełda jest w rękach p. Klofacza, przeto zażądało „Pravo lidu“ publicznego ogłoszenia rachunków; ogłoszenie to do dziś dnia nie nastąpiło“.

Kronika warszawska. Towarzystwo muzyczne urządza dnia 15 b. m. koncert na pomnik Moniuszki.

Wkrótce odbędzie się poranek benefisowy na cześć artysty teatrów warszawskich p. Władysława Szymanowskiego, w uznaniu jego 30-letniej pracy scenicznej.

Z powodu nagromadzenia ciał zmarłych w piwnicach katakumb cmentarza Powązkowskiego, ograniczono pozwolenia na czasowe przechowywanie nowych zmarłych.

Sprawę zbrodni w Chojnicach podniósł w parlamencie niemieckim antysemicki poseł Bindewald, zarzucając władzom pruskim opieszałość. Sekretarz stanu Nieberding odpowiedział, że sprawa ta należy do Sejmu pruskiego, zarazem atoli zaznaczył, że władze pruskie niewątpliwie spełnią swój obowiązek.

Posąg na dnie morza. Podczas badań dna mor-

Najnowsze wydawnictwa
Towarzystwa pedagogicznego.

Nasze Towarzystwo pedagogiczne niestety schodzi coraz więcej do roli owej skromnej kobiety, o której niema zwykle nic do powiedzenia. Skąd się to bierze i kto temu winien — nie tu miejsce zastanawiać się nad tem. Cokolwiekby jednak kto pod innym względem miał Towarzystwu do zarzucenia, nie może zaprzeczyć pewnej jego ruchliwości na polu wydawnictwa, zwłaszcza dla młodego wieku.

Mamy właśnie przed sobą całą seryę (II.) najświeższych wydawnictw Towarzystwa pedag., obejmującą siedm tomów biblioteki dla młodzieży. Są to książeczki rozmaitej treści i różnej wartości literackiej, wszystkie jednak mają tę wielką zaletę — a dodajemy — i dość rzadką dziś zaletę, że przeszły przez sito sumiennej krytyki pedagogicznej, można je zatem z całym spokojem podać w ręce młodzieży.

Zobaczmy, jak one na wewnątrz wyglądają.

Tom I. „Jan Długosz, jego czasy i jego dzieła. Napisał F. P. Lwów 1897“ (str. 67). Tytuły rozdziałów są następujące: Ojciec Długosza. Lata szkolne. Na dworze Oleśnickiego. Podróż do Ziemi świętej. Spór o biskupstwa. Wojna pruska. Wychowanie królewiczów. Korona Władysława. Fundacye Długosza. Historya Długosza. Ze samego spisu tytułów widzimy, że książeczka ta zawiera bardzo obfitą treść historyczną, może nawet za obfitą dla młodocianego czytelnika. Przytem rzecz traktowana tak naukowo, że dopiero uczniowie najwyższych klas szkół średnich mogą to dziełko czytać — bez komentarza.

Tom II. „Z historyi odkryć i wynalazków. Opracował Walenty Skiba. Lwów 1898“ (str. 65). Przy pomocy odpowiednich ilustracyj autor daje czytelnikowi historyczny pogląd na powstanie i rozwój pisma, papieru i druku. Rzecz jasno i przystępnie wyłożona, nadaje się na lekturę dla młodzieży powyżej lat 13.

Tom III. „Opowiadania i obrazki z technologii żelaza i innych kruszców. Napisał Kazimierz Bruchnalski. Lwów 1898“ (str. 198). Książka ta ma na celu pouczyć młodzież o znaczeniu w życiu człowieka żelaza i innych użytkowych metali. Autor objaśnia zapomocą licznych rycin sposób otrzymywania żelaza, miedzi, cynku i t. p., tudzież przerabianie ich na użyteczne narzędzia i machiny. Jest tam mowa o różnych rodzajach żelaza, o żelazie „z nieba pochodzącem“, o hutnictwie, laniu dzwonów, armat, posągów o wyrabianiu noży, gwoździ, igieł, szpilek, piór stalowych i t. p. Opowiadanie przystępne, interesujące, tylko cokolwiek — za obszerne. Trzeba już bardzo gorliwego czytelnika, żeby książkę treści informującej o 198 stronicach przeczytał bez przerzucania kartek, na których brak rycin. Z wiadomościami, zwłaszcza treści przyrodniczej, trzeba obchodzić się jak z cukierkami: w małej ilości dzieciom podane, sprawią przyjemne podniecenie, w wielkiej — nudność i niesmak.

Tom IV. „Podróż do Tryestu. Opowiadanie dla młodzieży przez dra Józefa Limbacha. We Lwowie 1899“ (str. 86). Pan Franciszek Arciszewski, bardzo przyzwoity „kawaler“, z którejśtam klasy gimnazyalnej, opisuje bogatą w dziwne przygody podróż z Przemyśla do Tryestu, którą wspólnie ze stryjem swoim odbywał, a opisuje ją w sposób, czyniący zaszczyt profesorowi, który go uczył stylu polskiego. W opowiadaniu barwnem i zajmującem mnóstwo na każdym kroku wiadomości o miastach, górach, rzekach, budowlach ważniejszych, grotach, rybach morskich i t. p. Każdemu opisowi towarzyszą udatne ryciny. Książeczka stosowna dla dzieci od lat 10 wzwyż.

Tom V. „Nowe prądy. Napisała Brunona Bruchnalska. Lwów 1900“ (str. 144). Powieść ta ma na celu obudzić w młodym czytelniku szacunek dla pracy fizycznej, dla rzemiosła. Staś Bieliński, „dziecko szlacheckie“, nie chce ślęczeć nad greką i prosi matkę, aby mu pozwoliła uczyć się rzemiosła. Matka po długim namyśle przystaje nareszcie na żądanie syna i zapisuje go do szkoły ślusarskiej w Kościelnej. Wprowadziwszy bohatera swego w świat dla niego zupełnie obcy, w świat pracy i zabiegów o kawałek chleba, autorka odsłania przed nim dodatnie i ujemne strony nowego zawodu z realizmem, mogącym w niektórych scenach wywołać w myśli młodego czytelnika pytanie: czy to możebne, żeby tak źli ludzie byli w naszym kraju? Wogóle powieść ta mimo, iż była nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie Towarzystwa pedagogicznego, ani pod względem pedagogicznym, ani nawet literackim nie wyrasta niczem ponad zwykłą miarę pospolitych tego rodzaju publikacyj. Nie idzie jednak za tem, żeby powieść ta miała być nieużyteczną: owszem, trzeźwe poglądy na świat i życie zalecają tę książkę do bibliotek wszelkiej młodzieży, zwłaszcza zaś tej, która sposobić się ma do zawodów przemysłowych.

Tom VI. „Dla przyszłości. Powieść dla młodzieży przez Felicyę Popławską. Lwów 1900“ (str. 279). Wiele trzeba dziś przerzucić powieści dla młodzieży, żeby napotkać książkę tak przemawiającą do uczuć patryotycznych dziatwy polskiej, a przytem tak zajmująco napisaną, jak powieść powyższa. Jeżeli autorka chciała wykazać młodemu czytelnikowi, co to znaczy być Polką lub Polakiem i jakie obowiązki są z tem mianem połączone, to udało jej się to w zupełności. Pomysł wprowadzenia do powieści zmoskwiconej córki powstańca polskiego, która następnie pod wpływem atmosfery serdecznie polskiej staje się zagorzałą patryotką, był równie szczęśliwy, jak szczęśliwie przeprowadzony jest cały proces przychodzenia tego dziewczęcia do świadomości narodowej. Książka p. Popławskiej powinna się znaleść w ręku każdego dziecka polskiego.

Tom VII. „Sztuka budowania u zwierząt. Napisał Hipolit Parasiewicz. Lwów 1900“ (str. 79). Nie nudne opisy z historyi naturalnej, wyliczające ilość zębów i długość ogonów, lecz zajmujące szczegóły z życia i obyczajów niektórych zwierząt, zmyślnie swe mieszkania budujących, kreśli autor w tej obficie ilustrowanej książce w tym celu, aby wprowadzić młodego czytelnika w tajemniczy świat przyrody i zachęcić go do polubienia historyi naturalnej. Ma więc i ta książeczka swoje przeznaczenie.

Oto wszystkie książki, wchodzące w skład drugiej seryi Biblioteki dla młodzieży. Jak widzimy, rozmaitość tu wielka. Pokarmu dla umysłu dużo, dla serca mniej, ale któż dziś o serce pyta? Kierunek utylitarny, dominujący w tegoczesnem wychowaniu, znalazł w tej seryi Biblioteki wyraz także bardzo dosadny. Czy to było konieczne? Czy nie za dużo tego wtłaczania wiadomości w mózgi dziecięce? Szkoła troszczy się przedewszystkiem o głowę, dom także o głowę, wydawnictwa dla młodzieży również o głowę — słowem wszędzie głowa na pierwszem miejscu. A któż zajmie się sercem?...

Skromne to pytanie polecamy na przyszłość rozwadze Towarzystwa, które nazwało się — pedagogicznem.

Stefan Zaleski.

skiego koło wyspy Cytery (Cerigo), należącej do grupy wysp Jońskich, znaleźli nurkowie dobrze zachowany posąg spiżowy naturalnej wielkości, podobny do posągu Hermesa dłuta Praksytelesa. Prócz tego wydobyli nurkowie także inne statuetki z bronzu.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa 30 stycznia b. r. uchwaliła zatwierdzić wybór: M. Kępy dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej bocheńskiej na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej bocheńskiej, Wł. Dolnickiego na delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej okręgowej złoczowskiej, wyznaczyć J. Szumskiego nauczyciela kierującego szkoły ludowej ze Starego Sambora na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej starosamborskiej; wyłączyć gminę Winiary pod Wieliczką ze związku szkolnego dziekanowickiego i zorganizować w niej osobną jednoklasową szkołę; przekształcić jednoklasową szkołę w Reklińcu pod Żółkwią na dwuklasową i jednoklasową szkołę w Brodkach pod Lwowem na dwuklasową; dalej zamianować zastępcami nauczycieli: R. Ordyńskiego w III gimnazyum w Krakowie, S. Ruxera gimnazyum w Drohobyczu, S. Namysła w gimnazyum w Jarosławiu, L. Sroczyńskiego w gimnazyum w Rzeszowie, W. J. Witwickiego gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, J. Hassnego gimnazyum w Drohobyczu, dra Kołora, T. Stacha i A. Górskiego w gimnazyum w Podgórzu:

stabilizować: w Jaśle J. Bystrzyckiego nauczyciela, oraz zamianować: ks. J. Twardowskiego katechetą w Zakliczynie, W. Siemka kierującym we Wrzawach, Iz. Zahaczewską młodszą w Horożance, P. Dierlową młodszą w Podbereżcach, J. Myndiuka kierującym w Swaryczowie, J. Zańkę kierującym w Uhrynowie, Franciszka Niklesa kierującym dwuklasowej szkoły w Krygu, Stanisława Żurakowskiego kierującym w Starem Siole, B. Westfalewiczównę młodszą w Dąbrowie, S. Röhrenschefa starszym w Tarnowie, W. Krotochwlię młodszym Czortkowie, W. Weiglównę kierującą, a H. Nowicką starszą w Husiatynie, ks. S. Federowicza nauczycielem religii w Lisku, M. Baścika młodszym w Myślenicach, T. Bedronka kierującym w Bieńkówce, W. Firleja młodszym w Bieczu, M. Bielewiczową młodszą w Brzezince, ks. J. Kalińskiego nauczycielem religii grecko-katolickiej w Sokalu, Ad. Nowakiewicza kierującym w Szalolowie, El. Ryszkiewiczównę w Jagoni, L. Rybińskiego w Kąclowie;

nauczycielami i nauczycielkami szkół jednoklasowych: S. Snmarę w Zawadzie Uszewskiej, J. Murczyńską w Niezwiskach, J. Hanusiaka w Gierczycach, A. Peruckiego w Libuchowie, W. Pilecka w Siemikowcach, B. Michnowską w Pakoszówce, S. Boratyńskiego w Sietnicy, A. Tomaszewską w Kutyskach, T. Wójcikiewicza w Łęgu koło Partynia, M. Lanżankę w Okopach, Z. Boratyńską w Konarach, J. Dancewicza w Załuczu, K. Rawicką w Tamanowicach, J. Michnowskiego w Sieniawie, F. Gierudzkiego w Siedliskach koło Tuchowa, M. Zankiewicza w Hanusowcach, W. Stobandla w Zabawie, H. Maszczykowską w Rokitnie, J. Ambora w Jaworniku, a w końcu przenieść S. Kawczyńskiego z Hoziejowa na posadę starszego do Łanczyna, J. Daczyszyna starszego z Komalna do Moscisk.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Romualda Zarzyckiego ze Stanisławowa do Przemyśla i Jakóba Zauderera z Nowego Sącza do Krakowa; dalej przeniosła asystentów pocztowych Mieczysława Laskowskiego z Gorlic do Przemyśla i Antoniego Kramarza z Rzeszowa do Zakopanego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Stanisława Bartmana, Zdzisława Huberta i Tadeusza Cybulskiego.

Składki. Na weteranów 1831 r. w miesiącu styczniu r. b. złożyli pp.: Józefa Bielska 20 koron, p. K. Hominski 8, p. Ł. Żeleszkiewicz 3, adwokat Wł. Wilkosz z zapisu testamentowego ś. p. Józefa Krukowskiego 90, p. K. Winnicki od obywateli dawnego obwodu stryjskiego 114 kor. 23 hal.; razem 235 koron 23 hal. Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biuro, usługę, opał, światło, druki, portorya i t. p. razem 375 kor. 81 hal. Przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. K. Wiszniewski, wiceprezes.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 7 lutego: „Zawisza Czarny".
W sobotę 9 lutego: „Związek młodzieży", komedya w 5 aktach H. Ibsena, przekład Wł. Prokescha.
W niedzielę 10 lutego: „Zawisza Czarny".
W poniedziałek 11 lutego: Koncert Aleksandra Bandrowskiego.

Z kalendarza. We czwartek 7 lutego: Romualda op. wyzn.; w piątek 8 lutego: Jana z Mathy i Cyryaka m.; w sobotę 9 lutego: Apolonii p. m. i Sabina b.

Wschód słońca 7 lutego o godzinie 7 minut 05; zachód o godzinie 4 minut 44. Długość dnia godzin 9 min. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 lutego pochmurno. Termometr doszedł od — 0·4 C. do + 8·2 C. Barometr opada.

Dnia 6 lutego o godzinie siódmej rano stan barometru był 728·9 mm., termometru + 2·0 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **S. p. Ludwika Godlewska**, powieściopisarka, znana pod pseudonimem Exterusa, o której zgonie donieśliśmy, była jednym z wybitniejszych talentów kobiecych na niwie naszej beletrystyki lat ostatnich. Wystąpiła ona z pierwszą swą powieścią w r. 1894 na szpaltach „Ateneum". Powieść ta, zatytułowana „Po zdrowie", zwróciła odrazu uwagę na młody talent autorki. Dalsze jej prace powieściowe w krótkich odstępach czasu ogłaszane, jak 2-tomowa powieść „Kato", a następnie nagrodzona na konkursie „Głosu" powieść „Dobrane pary" usprawiedliwiły w zupełności pokładane w talencie autorki nadzieje, i były świadectwem, że literaturze naszej przybyła niepoślednia siła. Niestety, nurtująca organizm choroba piersiowa krępowała wzloty bujnego indywidualizmu ś. p. Godlewskiej i stała się przyczyną przedwczesnej jej śmierci. Ś. p. Ludwika Godlewska urodziła się w r. 1867 w Niegłosach pod Płockiem, zmarła zaś w zakładzie leczniczym Goerbersdorf na Śląsku, gdzie szukała ratunku na swe nieuleczalne cierpienie. Zwłoki jej przewiezione zostaną do Warszawy.

— **P. Tadeusz Konczyński**, autor „Otchłani", przerobił dla sceny warszawskiej trylogię Schillera „Wallenstein", uscenizowawszy ją na pięć aktów i prolog.

— **P. Stan. Przybyszewski** wygłosi w marcu w Warszawie odczyt o Kasprowiczu p. t.: „Syn ziemi". Jestto tensam odczyt, który p. Przybyszewski wygłosił w Krakowie.

— **„Legion"**, poemat dramatyczny Stanisława Wyspiańskiego, wyszedł z pod prasy w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. O książce tej zamieścimy wkrótce obszerniejszą recenzyę.

— **W wydawnictwie** „Biblioteki dzieł wyborowych ukazała się 2-tomowa powieść Artura Gruszeckiego p. t. „Na wyścigach".

— **„Filharmonia" warszawska** rozpocznie swą działalność z dniem 1 listopada b. r. Orkiestra jest już w znacznej części skompletowaną, a kontrakty z jej członkami pozawierano od 1 sierpnia b. r.

— **„Szkolnictwa"** organ nauczycieli ludowych wyszedł nr. 5, który zawiera: Nasz ucisk moralny. — Czy zachodzi potrzeba reformy seminaryów nauczycielskich? — Słowa prawdy. — Minister oświaty w Galicyi. — Czy przymus szkolny wpływa na podniesienie oświaty ludowej? — Pogrzeb śp. kolegi Śmieszka. — Wiadomości potoczne. — Ogłoszenia.

— **Zbiór ćwiczeń piśmiennych dla szkół ludowych typu niższego.** Lwów, 1901.

Nakładem redakcyi czasopisma „Szkolnictwo ludowego" opuścił prasę powyższy podręcznik, zawierający wzory zadań do ćwiczeń pisemnych na klasy II, III i IV z języka polskiego, ruskiego i niemieckiego na cały rok szkolny każdej klasy, nadto materyał na dyktaty i opisy z języka polskiego i znaczna ilość dyktatów ruskich i niemieckich. Zawarte w powyższym zbiorku ćwiczenia opracowane zostały na podstawie planów nauki i książek szkolnych przez najzdolniejszych nauczycieli, a celem ich jest pouczyć tak w szkole, jakoteż w domu znajomości najważniejszego przedmiotu, jakim jest język ojczysty. „Zbiór ćwiczeń" znajdować się winien w ręku każdego nauczyciela oraz każdego ucznia.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 5 lutego 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·40 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·30 do 15·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·60 do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·60 do 15·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·60. Słoma od —·— do 6·40. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za garniec od 6·60 do 7·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od —·— do 16·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od 100·— do 120·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— W Kole polskiem oprócz właściwych demokratów zorganizowała się już druga grupa o zabarwieniu demokratycznem. Są to mianowicie t. zw. secesyoniści demokratyczni, zwani przez niektórych „lewicą". Zgłosiło się podobno do niej 17 posłów, a ponieważ właściwie tego odcienia jest tylko 9 członków Koła, więc pięciu stanowić będzie nabytek z pomiędzy konserwatystów, który może liczebnie wzmocni grupę, ale kto wie, czy nie zaciąży balastem nad jej działalnością. Ze zdziwieniem pomiędzy członkami „lewicy" czyta się np. nazwiska, których nigdy w szeregach demokratycznych nie było, a które zawsze występowały pod sztandarem konserwatywnym, jeżeli nie reakcyjnym. Mimo to powtarzamy, że większość członków tej grupy należy bądź co bądź do żywiołów dodatniejszych w Kole, a uchwaliła ona nawiązać porozumienie z grupą demokratów. — „Lewica" ukonstytuowała się, wybierając komitet wykonawczy, do którego weszli pp.: Ćwikliński, dr Byk, dr Roszkowski i Jabłoński.

W komisyi weterynaryjnej Koła polskiego p. Piepes-Poratyński poruszył sprawę utrudnień ze strony rządu pruskiego dla galicyjskiego eksportu bydła. Postanowiono wystąpić z wnioskiem na pełnem Kole.

— Wśród klubów parlamentarnych ruch się ciągle odbywa. Ukonstytuował się klub słoweńsko-chorwacki. Klub młodoczeski postawił wniosek nagły o adres do tronu, a antisemici uchwalili głosować przeciw adresowi. Antisemicka „Reichspost" wystąpiła ponownie z pogłoską o zamiarze rządu wprowadzenia powszechnego głosowania na wypadek, gdyby parlament okazał się ponownie niezdolnym do pracy. Tym razem pismo to podaje, iż dr Koerber przeprowadza pertraktacye na wspomniany temat z reprezentantami klubów i że specyalnie Koło polskie sprzeciwia się rozszerzeniu prawa wyborczego. Naturalnie!

— Gabinet Waldecka-Rousseau miał w Izbie deputowanych trudną do przebycia chwilę, gdy socyalista Groussier zgłosił do artykułu I ustawy o stowarzyszeniach poprawkę, żądającą, ażeby towarzystwa mogły się tworzyć bez autoryzacyi rządowej i bez poprzedniego zgłoszenia się u władz.

Za poprawką Groussiera przemawiał dep. Ribot, który Waldeckowi zawsze zarzuca, że się łączy ze socyalistami, a stanowisko swoje uzasadniał tem, że projekt ustawy o stowarzyszeniach ogranicza wolność. Sprawozdawca komisyi, Trouillot, zwalczał poprawkę Groussiera, poczem prezydent gabinetu, Waldeck-Rousseau również przeciwko niej wystąpił.

Dep. Fournière wniósł do poprawki Groussiera dodatek, według którego zgłaszanie się wobec władzy ma obowiązywać wyłącznie stowarzyszenia religijne. Gdy sprawozdawca Trouillot zgodził się na dodatkowy wniosek Fournière'a, uchwaliła go Izba 292 głosami przeciwko 237.

Prasa opozycyjna oświadcza, że rząd poniósł klęskę i że gabinet istnieje dalej tylko dzięki przezorności Waldecka, który z powodu poprawki Groussiera nie postawił kwestyi zaufania. Pisma radykalne wyrażają zadowolenie z tego, że nie udał się podstęp Ribotowi, który chciał obalić gabinet, popierając poprawkę socyalistów. Socyalistyczna prasa oświadcza, że po przyjęciu dodatkowego wniosku Fournière'a, projekt ustawy o stowarzyszeniach stał się i dla socyalistów możliwym do przyjęcia.

Równocześnie w senacie dwaj senatorowie: hr. Blois i Lamarzelle, wystąpili ostro przeciwko ministrowi wojny, generałowi Andrému. Po przemowie ministra uchwalono mu wotum zaufania 156 głosami przeciwko 36.

— Przesilenia gabinetowe. Z Rzymu i Bukaresztu donoszą równocześnie, że zanosi się tam na przesilenia gabinetowe. We Włoszech przyczyną przesilenia jest rozdwojenie, jakie powstało między Izbą a gabinetem Saracco w kwestyi zapatrywań na wielki strejk robotników portowych w Genui. Skutkiem tego strejku rząd rozwiązał tam Izbę syndykatu robotniczego, następnie jednak uznał za stosowne, pozwolić na ponowne jej utworzenie. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent gabinetu Saracco zapewniał, że rząd w sprawie strejku spełnił swój obowiązek i że oczekuje od niej wyroku w tej sprawie. Przytem oświadczył prezydent gabinetu, iż czyni z tej sprawy kwestyę gabinetową. Przypuszczając zaś, że przemawia po raz ostatni, jako prezydent gabinetu, podziękował za liczne dowody uprzejmości i osobistego przywiązania, jakich doznał od posłów. Dziś ma się odbyć głosowanie w Izbie, które rozstrzygnie o losach gabinetu.

Przesilenie rumuńskie zaś powstało w zasadzie stąd, że prezydent ministrów i minister finansów, Carp, zamierzając poprawić w bardzo nieświetnym stanie znajdujące się finanse rumuńskie, postanowił przeprowadzić gruntowną reformę podatków, która nie obeszłaby się bez nałożenia na ludność nowych ciężarów. — W Izbie utworzyła się formalna koalicya przeciw gabinetowi, która za nic w świecie słyszeć nie chce o podwyższeniu podatku patentowego z $2^1/_2$ na $4^0/_0$, jako też o podwyższeniu podatku spadkowego i gruntowego. Natomiast opozycya jest za programem reform podatkowych Jonescu, a mianowicie za zniżeniem pensyj urzędniczych o $8^0/_0$ i za podniesieniem podatku od nafty. Dziś, lub jutro, sprawa musi się rozstrzygnąć, gdy przyjdzie z komisyi przed pełną Izbę.

Wprawdzie urzędowa „Agence Rumaine" zapewnia, że w tej chwili gabinet jeszcze nie ustępuje, zaprzeczenie to jednak odnosi się raczej do strony formalnej, niż do istoty przesilenia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 6 lutego. Zastrzelił się tu dzisiaj lekarz powiatowy dr Kajetan Wolański.

W nocy wybuchł groźny pożar w fabryce aptekarza Blumenfelda. Spaliły się dwa piętra kamienicy. Szkody znaczne.

Słynna sprawa małżeństwa Mieczkowskich (jak wiadomo, Mieczkowski był dwukrotnie sądzony za usiłowanie zamordowania żony, raz został skazany, drugi raz, wskutek zażalenia nieważności, uwolniony) znalazła dziś epilog w wyroku sądu cywilnego, który uznał małżeństwo Mieczkowskich ze względów fizycznych za nieistniejące.

Uniwersytet ludowy postanowił zaprotestować przeciw zarządzeniu dyrekcyi policyi, aby na każdym wykładzie był komisarz policyi, a ewentualnie postanowił poruszyć sprawę w parlamencie.

„Słowo Polskie" donosi, że dwie naczelne posady w urzędzie loteryjnym w Galicyi i Bukowinie zostaną obsadzone przez obcych.

Oskarżony o zabójstwo stanął dziś przed tutejszym sądem Hnat Włoch, gospodarz z Lubeli.

„Gazeta Narodowa" donosi, że Sejm zostanie zwołany dopiero pomiędzy 18 a 23 kwietnia, a nowe wybory będą we wrześniu.

Wiedeń, 6 lutego. W burgu odbył się dziś akt renuncyacyi arcyks. Anny Maryi Teresy, która wychodzi za ks. Jana Hohenlohego-Bartensteina.

Wiedeń, 6 lutego. „Ostdeutsche Rundschau" za ogłoszenie „Programu" Schoenerera została w swoim czasie skonfiskowaną. Sąd krajowy zniósł ją, a sąd wyższy, do którego apelował prokurator, również zniósł konfiskatę z wyjątkiem ustępu o lojalności.

Wiedeń, 6 lutego. Dr Żiwny, zasądzony niedawno za obrazę majestatu na 6 miesięcy więzienia, został ułaskawiony.

Meran, 6 lutego. Wczoraj przez cały dzień padał tutaj śnieg przy 2° Celsiusza poniżej zera. Po ulicach przejeżdżają sanki.

Trydent, 6 lutego. Śnieg leży tutaj warstwą grubości 1 metra. Komunikacya częściowo przerwana.

Arco, 6 lutego. Z powodu śnieżycy, tudzież z powodu lawiny, która spadła pomiędzy Nago i Mori, zastanowiono ruch kolejowy i pocztowy.

Nowy Sad (Węgry) 6 lutego. Zmarł tu znany serbski polityk i gorący patryota Swetozar Milletics. Jako przywódca węgierskich Serbów był Milleticz prześladowany przez Węgrów i 7 lat odsiedział w więzieniu.

Marosz-Vasarhely, 6 lutego. Podczas uzupełniających wyborów przyszło tu do starcia między niezależnymi wyborcami a żandermeryą. Żandarmerya strzelała. 3 ludzi zabito, 4 ciężko rannych.

Odessa, 6 lutego. Morderca ś. p. Wołodkowiczowej usiłował sobie w więzieniu odebrać życie. W tym celu oblał naftą pościel i podpalił się, lecz straż na czas spostrzegła ogień i ugasiła go.

Berlin, 6 lutego. Tutejsza „Post" w telegramie ze Lwowa z wielkim alarmem podaje niesprawdzoną wiadomość, jakoby p. M. Wysłouchowa założyła stowarzyszenie, czy jak ów dziennik się wyraża, „ligę" kobiet, których zadaniem byłoby podtrzymywać mężczyzn w narodowej pracy i działać przez zgromadzenia, biblioteki, odczyty i t. p.

Berlin, 6 lutego. Odjazd cesarza Wilhelma z Londynu — jak podaje „Vossische Ztg." — wcale nie ukształtował się tak wspaniale, jak tego życzono sobie w sferach oficyalnych, pomimo, że droga, którą miał on jechać była znana na 48 godzin wcześniej. Przed Marlborough-hause, ulubioną rezydencyą króla Edwarda, trzeba było poprostu szukać publiczności, w Hyde-parku nie było żywej duszy.

Berlin, 6 lutego. Z Londynu donoszą, że gdy cesarz Wilhelm podjechał na dworzec „Pondington", pewien człowiek, który chciał mu się przypatrzeć z okienka umieszczonego na dachu, spadł na peron. Na szczęście nie odniósł on większych uszkodzeń. Wypadek ten jednak wywołał ogromne wrażenie, bo na razie nie był zrozumiany przez obecnych na dworcu.

Berlin, 6 lutego. Oświadczenie hr. Bülowa, że rząd popierać będzie podwyższenie ceł od zboża, wywołało w kołach postępowych silną agitacyę przeciwko temu zamiarowi. Wirtemberski minister spraw wewnętrznych Pischek oświadczył się przeciwko podwyższenin ceł od zboża, a w Hamburgu odbył się mityng, który uchwalił rezolucyę, protestującą przeciwko zachciankom agraryuszów.

Berlin, 6 lutego. W Sejmie pruskim odbywają się rozprawy nad przedłożeniem rządowem o budowie kanałów. Konserwatysta Pappenhammer postawił wniosek o przekazanie przedłożenia komisyi, złożonej z 28 członków. Po przemowie kilku posłów odroczono rozprawy do dnia jutrzejszego.

Londyn, 6 lutego. Cesarz Wilhelm, który tu przybył wczoraj w południe na stacyę „Poddington" i udał się do Marlborough-house w towarzystwie króla Edwarda i niemieckiego następcy tronu, witany był entuzyastycznie przez zgromadzone tłumy.

Londyn, 6 lutego. Król Edward złożył godność wielkiego mistrza wolnomularzy angielskich, którzy jego następcą wybrać mają ks. Connaught.

Londyn, 6 lutego. Dzienniki tutejsze odmawiają pobytowi cesarza Wilhelma w Anglii wszelkiego znaczenia politycznego.

Londyn, 6 lutego. Na wyspie Reunion panuje dżuma.

Paryż, 6 lutego. Izba deputowanych przyjęła artykuły 3, 4 i 5 ustawy o stowarzyszeniach, poczem posiedzenie zamknięto.

Zurych, 6 lutego. Przed trybunałem rzeczypospolitej szwajcarskiej odbyła się rozprawa w sprawie wydania Włochom anarchisty Jaffei, oskarżonego o współudział w zamachu Bresciego. Pomimo żądania prokuratora Związku, uchwalono na wniosek referenta nie wydawać Jaffeiego ale zatrzymać w więzieniu dla bliższego zbadania sprawy, czy rzeczywiście Jaffei był spólnikiem Bresciego.

Belgrad, 6 lutego. Ponieważ prasa serbska w znacznej większości dopuściła się wycieczek osobistych przeciw niektórym przedstawicielom państw zagranicznych, a między innemi przeciw przedstawicielowi Austro-Węgier, przeto, jak donosi „Dziennik Urzędowy", rząd serbski postanowił w razie powtórzenia się czegoś podobnego wystąpić ostro przeciw prasie krajowej, której postępowanie ostro potępia.

Ateny, 6 lutego. Z morza, obok pewnej wysepki na morzu jońskiem, wydobyli nurkowie bardzo cenne zabytki starożytne, między nimi wielkości naturalnej statuę z bronzu, przedstawiającą Hermesa. Jest to dzieło Praksytelesa. Tak opiewa napis. Oprócz tego znaleziono jeszcze kilka posągów bronzowych.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 6 lutego. Dziś ukonstytuowały się oddziały Izby. — Do piątku mają one zbadać około 400 aktów wyborczych.

Wiedeń, 6 lutego. Młodoczesi zamierzają zgłosić wniosek nagły o wygotowanie adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Równocześnie zamierzają Młodoczesi domagać się parlamentarnego załatwienia sprawy ugody (rozporządzenia cesarskie), aby w ten sposób zmusić stronnictwa do okazania swej barwy politycznej.

Wiedeń, 6 lutego. „N. W. Abendblatt" sądzi, że Izba poselska odstąpi od myśli wysłania do cesarza adresu.

Wiedeń, 6 lutego. Dr Funke zaprosił dziś przewodniczących klubów niemieckich na naradę w sprawie wyboru prezydenta Izby. Przybyli delegaci wszystkich klubów, z wyjątkiem centrum. Klub Schoenerera zeprezentowali Wolf i Iro.

Narady trwały do godziny 2 popołudniu. Wypowiedziano zdanie, że prezydentem Izby powinien zostać ktoś z członków lewicy. Co do osoby kandydata jutro będą się toczyć obrady.

Do stronnictwa niemiecko-ludowego udano się, aby desygnowało ze swoich członków kandydata na prezydenta; dziś wieczór stronnictwo to obradować będzie i jak słychać, wzbrania się postawić Pradego jako kandydata, albowiem obawia się, że nie uzyska potrzebnej większości — wynikłoby bowiem z tego, że Niemcy są w mniejszości.

Wiedeń, 6 lutego. Niemieckie stronnictwa mają zamiar zgłosić wniosek nagły o ustawową kodyfikacyę niemieckiego języka państwowego; stronnictwa spodziewają się, że sfery miarodajne t. j. rząd uzyskają potrzebną dla sprawy tej większość w parlamencie.

Wiedeń, 6 lutego. Lueger oświadcza, że nieprawdziwem jest doniesienie „Reichspost", jakoby dr Koerber z nim omawiał sprawę możliwości zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania w Austryi.

Wiedeń, 6 lutego. Opozycyjni posłowie ruscy związali się w osobny klub, którego prezesem wybrano prof. Romańczuka, a zastępcą bar. Mikołaja Wassilkę (z Bukowiny).

P. A. Jaworski, prezes Koła polskiego, wedle doniesień pism niemieckich miał przystać na propozycyę przewodniczącego niemieckich ludowców, Kaisera, aby nie było adresu.

Niemiecka partya ludowa zamierza wystąpić z wnioskiem w sprawie zniesienia §. 14, zniesienia objektywnego postępowania w sprawach prasowych i zniesienia zakazu kolportażu. — Oprócz tego stronnictwo to postawi wniosek o taką zmianę ustawy, aby również towarzystwom politycznym wolno było pomiędzy sobą związki zawierać i ponowi dawniejsze swoje wnioski w rozmaitych sprawach.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby posłów, które odbędzie się w piątek, postawiono weryfikacyę wyborów i wybór prezydyum.

Przybyli tu wczoraj węgierski prezydent ministrów Szell oraz ministrowie handlu i sprawiedliwości, aby porozumieć się z rządem austryackim w kwestyach ugodowych.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 6 lutego. „Morning Post" donosi z Pekinu:

Posłowie zgodzili się na to, aby z pomiędzy jedenastu winnych książąt i dostojników chińskich, czterech zostało ukaranych śmiercią, a mianowicie Tunfuhsien, Tyjungmen, Lien i Czaoicziao.

Konstantynopol, 6 lutego. Statek rosyjski „Woroneż" przepłynął Bosfor z żołnierzami rosyjskiemi i z materyałem wojennym, płynąc do Chin, statek zaś „Orioł", wiozący z Chin żołnierzy rosyjskich przepłynął Bosfor w odwrotnym kierunku.

Londyn, 6 lutego. Wczorajsza konferencya posłów z przedstawicielami Chin, w kwestyi ukarania książąt i dostojników, pozostały bez rezultatu. Wkrótce odbędzie się następna konferencya.

Petersburg, 4 lutego. „N. Wremia" donosi, że na podstawie konwencyi rosyjsko-chińskiej mocą, której Rosya zajęła półwysep Kmentuny, obecnie władza rosyjska weszła w posiadanie trzynastu mniejszych wysepek, położonych w zatoce Korejskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 6 lutego 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	166	—
Losy tureckie	104	50
Akcye Anglobanku	268	—
„ Unionbanku	534	—
„ Bankverein	457	—
„ Laenderbanku	405	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
„ „ Południowej	108	—
„ „ Elbethal	468	—
„ „ Nordbahn	6210	—
„ „ Staatsbahn	666	50
„ „ Alpine	427	50
„ Tureckie Tabaczne	292	—
Ruble	253	1/2

Berlin, 6 lutego 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	96	70
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	209	60
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 6 lutego 1901.

Spirytus gotowy	59	50
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	74
Żyto (na wiosnę)	7	74
Kukurudza	5	40
Owies (na wiosnę)	6	40

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 6 lutego 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	50	96	20
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	50
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	30	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	30	92	50
4½% „ miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	50
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	92	25	93	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	66	—	68	—
„ „ Stanisławowa	156	—	—	—

Wzywam panią Mar... Ba...

w Krakowie przy ul. Garbarskiej 7, o ostateczne wyrównanie wiadomego długu z r. 1896. 524 *A. K.*

Starzec 75-letni

Jan Grabczewski, uczestnik **powstania z r. 1863**, który przebył **na wygnaniu w Syberyi 33 lat**, pozostaje bez środków do życia. Uprasza najpokorniej szlachetne serca o łaskawe wsparcie, za które składa „Bóg zapłać.“ Łask. datki przyjmuje Administracya naszego dziennika. 519 1 4

Zdolnego w swoim fachu PORTYERA

katolika, władającego językiem polskim i niemieckim, **poszukuje Zarząd Hotelu „Royal“ w Krakowie.** 525 1 0

Połowa realności

DWU-FRONTOWEJ

w **Podgórzu**, ul. Lwowska L. 40, z powodu stosunków majątkowych zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki. Cena 30.000 koron. Dług Kasy Oszcz. 6000 koron. 521 1 3

Kamienica II-piętr., duża, w bliskości Ogrodu Strzeleckiego, z czynszem 3100 złr., jest za 37.000 złr. do sprzedania za zaliczką 4—5000 złr. z pozostawieniem reszty na hipotece dla właściciela i banków. Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, „Nowa Reforma.“*

Kamienica ta może być także zamieniona na mniejszą. 522 1 10

Na Iszą i jedyną hipotekę

budującego się Pensyonatu Leczniczego (Sanatoryum) w Zdrojowisku, obecnie bardzo uczęszczanem, blisko stacyi kol., potrzebne jest na dokończenie i wewnętrzne urządzenie 8—10.000 złr., które będą korzystnie oprocentowane, lub też dający kapitał może wejść w spółkę i objąć w administracyę cały Zakład kierowany przez fachowe siły lekarskie.— Bliższych wiadomości udzieli *Jan Strycharski, Kraków, „N. Reforma.“* 520 1 5

Sukna i Czesanki

na

Bilardy

własnego oraz francusk. wyrobu

polecają 99 28 0

Zajączek i Lankosz

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach.

Skład: **Kraków,** ul. Bracka 5.

Ceny fabryczne! Próbki franco!

Wyroby nasze ochronione są **plombą.**

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 41 11 0

Majatek ziemski

składający się z obszaru 60 morgów, kopalni gipsu, młyna zbożowego, oraz młyna gipsowego, oddalony od stacyi kolejowej 7 klmtr., jest do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. Dadleza w Krakowie, ul. Bracka 13, I. piętro.** 468 3 3

WINCENTY BIELSKI

OGRODNIK-PEJZAŻYSTA

Lwów, ul. Jagiellońska 7,

urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe**, ogrody **warzywne i owocowe**, tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye** i **cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne**, jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.

Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.

Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 31 45

265 mórg folwark

w dobrej ziemi, z obszernemi i dobremi budynkami, 4 kilometry od stacyi kolei na linii od Tarnowa ku Sączowi, przy szosie powiatowej — po 135 złr. za morgę, z zasiewami, za dopłatą 14.000 złr. gotówką zaraz do sprzedania ma **Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“** 470 4 10

Reim i Spółka

W KRAKOWIE, Rynek L. 17. Linia A—B.

POLECAJĄ:

Perfumy i Mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe.

WODĘ KOLOŃSKĄ prawdziwą i krajową

ROZPYLACZE DO PERFUM,

Puder francuski, niemiecki i krajowy.

Śminki teatralne,

Puszki i Łabędziki do pudru,

Puder brylantowy na włosy

Wodę, Pastę i Proszek do zębów,

SZCZOTKI DO ZĘBÓW I PAZNOKCI,

Wodę do włosów, Glicerynę i Lanolinę toaletową,

Kremy i Wodę toaletową,

Saszetki w rozmaitych zapachach,

Gąbki, Szczotki i Grzebienie toaletowe

i wielki wybór rozmaitych, innych artykułów i przyborów toaletowych.

„Smell“

preparat do kąpieli, do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

„Aparat Longlife“

do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Środki przeciw nagniotkom.

Ochraniacze usz od zimna i mrozu.

Lakier do bucików balowych.

KALOSZE PRAWDZIWE ROSYJSKIE

Pantofelki domowe.

WAŁECZKI, KIT, GIPS do zaopatrywania drzwi i okien od zimna.

Chodniki, Linoleum Ceraty, Rogóżki.

489 2 0

Artykuły hirurgiczne i hygieniczne itp. itp.

Codziennie 2 razy wysyłki pocztowe.

Kompletny mundur

kadecki artyleryi polnej do sprzedania z wolnej ręki. Adresu udzieli **Dział inseratowy „N. Reformy, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 507 2 3

Stefan Porębski i Sp.

(dawniej Bruno Hahn)

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,

na karnawał

polecają 391 8 12

Wachlarze, Perfumerye, Pudry, Mydła, Rękawiczki, Wstążki, Szpilki i Grzebyki do włosów.

Kamienica II-piętrowa

z ogrodem kwiatowym z frontu i dużym po za domem przy ul. Karmelickiej, do południa położona — do sprzedania. — Wiadomość: **Jan Strycharski, Dział inseratowy „Nowej Reformy“, Kraków.** 478 2 3

Ostrzeżenie.

Magistrat st. kr. m. Krakowa reskr. z d. 30 stycznia 1901 r. L. 6175 zabronił p. A. Wójcikowi pod rygorem surowych grzywien urządzania bufetów na balach, piknikach, weselach itp., a szczególnie na balu Akademii Sztuk pięk. d. 10 lutego b. r. w sali Sokoła w Krakowie, z powodu nieposiadania odpowiedniego uprawnienia tj. konsensu restauracyjno-wyszynkowego i z powodu, że tenże nie jest członkiem Stowarzyszenia restauratorów i szynkarzy w Krakowie.

Podpisany Wydział ostrzega przeto wszystkie komitety zabaw publicznych w Krakowie przed powierzaniem utrzymywania bufetów osobom niekompetentnym, gdyż w podobnym wypadku wszyst. potrawy i napoje będą zabrane i przewiezione do tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. 517 2 2

Z Wydziału Stowarzyszenia przemysł. restauratorów i t. p.

Kraków, dnia 3go lutego 1901 r.

Przewodniczący: ***August Miedniak.***

Poszukuję furmana

od 1 marca 1901 r.

lub samoistnego chłopaka stajennego do pary koni, tenże musi konie lubić i mieć roczne świadectwa. Płaca miesięczna żonatemu do 50 koron bez wiktu, kawalerowi do 25 koron i wikt, w każdym razie ubranie. Wysłużony kawalerzysta pożądany. — Adres: **Starosta Gubatta, Trzebinia.** 451 2 3

Pracownia blacharska Piotra Buchlewicza,

Kraków, ul. Szpitalna L. 21.

podejmuje się pokrycia dachów i reperacyi wszelkiemi materyałami, oraz przyjmuje wszelką reperacyę i uskutecznia nowe roboty na żądanie; oraz sprzedaję **Spirytus do palenia i Naftę** niezapalną, mało się wyświecającą, a dającą światło jasne, za litr po 20 ct., w pięciu litrach po 19 ct. — Polecając się nadal łask. pamięci P. T. Publiczności, Księżom świeckim jak i klasztornym,

zostaję z poważaniem 397 8 10

Piotr Buchlewicz, blacharz.

Poszukuję do kupna

kamienicy I- lub II-piętrowej

z ładnem frontowem mieszkaniem, jeżeli możliwe z ogrodem, blisko plant w dzielnicy IV.; jakoteż **kamienicy II-piętrowej**, dobrze zbudowanej, w którejby można wybudować atelier malarskie, zatem z światłem północnem, w dzielnicy V.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski, „Nowa Reforma“, Kraków.** 450 4 6

NUNTIA

pierwszy na wielkomiejski sposób urządzony

Zakład czyszczenia i zaopatrywania okien, wystaw sklepowych oraz zapuszczania i froterowania podłóg.

Sławkowska 20, I p.

Za wszelkie szkody wynikłe przy czyszczeniu okien w mieszkaniach odpowiada zakład.

Na szyby wystawowe przyjmuje się asekuracyę. 493 3 0

Do wszelkich czynności w zakres przedsiębiorstwa wchodzących ma zakład robotników fachowych i najnowsze przyrządy.

Wszelkich informacyj i cenniki udziela biuro zakładu

Sławkowska 20, I piętro.

Sok malinowy

gwarant. prawdziwy,

5 kilowa pocztowa przesyłka . .	kor. 6·20
5 kilo **Marmolady z brzoskwiń** . .	„ 7·—
5 kilo **40% Essencyi octowej** . .	„ 5·80

franco z opakowaniem do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Przy większych zamówieniach żądać osobnej oferty 511 2 3

S. Jellinek, Brünn, Bohnring 22.

MONTE CRISTO

Ermelléker

bardzo smaczne, cienkie, białe wino stołowe po 45 ct. butelka,

Wina węgierskie czerwone i białe od 45 ct. za butelkę,

Stary odleżały Rum Jamajkę,

Starą wyborną Żytniówkę,

Koniaki lecznicze,

Wina Szampańskie, 523 1 0

Cenniki gratis. — Wysyłki odwrotnie.

poleca Skład Win Greckich **Kraków,** ul. Jagiellońska 7.

27 Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką,

odbędzie się dnia **21**go **lutego 1901 r.** o godz. 10ej przed połud.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1900.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wnioski:
   a) na przyjęcie sprawozdania i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum,
   b) co do rozdziału czystego zysku za rok 1900.
3) Wybor 3 członków do Dyrekcyi i 1 zastępcy w miejsce ustępujących.
4) Wybor 6 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5) Wnioski członków. 526 1 2

W razie niekompletu odbędzie się Zgromadzenie następnego dnia to jest **22**go **lutego b. r.** o godzinie 10ej przed południem (§ 13).

Brzesko, dnia 6 lutego 1901 r.

Sekretarz: *K. Niwicki.* Prezes: *Götz.*

Zdobył świat.

We wszystkich częściach świata znajdujemy dziś „Quäker Oats“. Spożywa go się rocznie wiele milionów paczek, głównie jako kaszę na śniadanie, a także jako zupę, pudyng itp.

Jest to najlepszym dowodem użyteczności i znakomitej jakości tego produktu.

Sprzedaje się tylko w zamkniętych paczkach celem zachowania dobroci i ochrony od kurzu. 229 1 7

Wszyscy lekarze polecają

Quäker Oats

Knorra Mąka owsiana

wychowuje się rocznie, jak udowodniono, przeszło **300.000 dzieci** i to znakomicie. Dlaczego? Bo **Knorra Mąka owsiana** wytwarza ciało, krew i kości, a zmięszana z mlekiem krowiem, równa jest pokarmowi macierzystemu. — **Uważać na markę „Knorr.“** (2)

Paczki po 1/4 kilo 50 h., 1/2 kilo 90 h. wszędzie do nabycia. 483 2 6

Stała posada Portyera i Ogrodnika

jest do obsadzenia od połowy lub z końcem lutego b. r. w **Fabryce kwasu siarczanego** w **Gorlicach.** 505 2 3

Apteka w małem mieście — **do sprzedania lub do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli: *Tomaszewski, Kraków, Rynek L. 16.* 504 2 3

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, sprzedaję z własnej pasieki 5 klgr. złr. 3·30 franco. 502 2 2

Korzeniewicz, emer. naucz., Iwanczany.

Krawczyni wydoskon. w kroju i szyciu, poszukuje zajęcia w prywatnych domach lub na wyjazd. — **Hainbach, Kraków, Rynek główny Nr. 13, III. piętro.** 503 2 3

Akacyj i brzezin

grubych, około 100, na sprzedaż. Wiadomość: **Ul. ś. Marka 8 u stróża.** 490 2 3

Hotel Polski

444 4 6

w rynku w Dębicy, czysto, pięknie urządzony, dobrze ogrzany, z dobrą usługą

poleca pokoje z fiakrem od kolei od 1 korony wzwyż. Właściciel restaurator na kolei Zakrzyczkowski.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 8 52

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że rozpoczęliśmy sprzedaż naszego

Ołomunieckiego Piwa eksportowego

z Browaru Mieszczańskiego w Ołomuńcu.

Piwo to w kolorze i smaku jest zupełnie do piwa pilzneńskiego podobne.

Jest ono produktem zdrowym, a przytem tanim i tym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie.

We Lwowie i wielu miastach galicyjskich piwo nasze jest bardzo używane.

Cena za 10 butelek koron 1·80.

Bezpłatna dostawa do domu.

Prosząc Szanowną Publiczność o poparcie, kreślimy się z poważaniem

Browar Mieszczański w Ołomuńcu

510 2 0 pod własnym zarządem.

Biuro zamówień: **Ul. św. Filipa Nr. 9.**

Hotel Beatrix, Wiedeń, III., Hauptstr. 10.

Nowo otwarty. w pobliżu głównego dworca kolei miejskiej. Największy komfort. Położenie w śródmieściu. Ceny niskie. Winda, elektr. oświetlenie. Wybor. restauracya. 61 19 26

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** Kor. **40** hal., słoik duży **5** Kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal., a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko **1** korona **85** hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony, tu obok się znajdujący.** 52 6 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya X.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczanych w „Nowej Reformie“ o najświeższych wypadkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 124 strony druku in 8vo. Cena **1 K.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“**, zamieszczonych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **50 h.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya XI. 381 2 0

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczonych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 184 str. druku in 8vo. Cena **1 K. 20 h.**

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.